Rok III. Katowice, sobota 8 września 1928. Nr. 249

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego egzemplarza 15 groszy.

POLSKA ZACHODNIA

Dziś 12 stron
Dziś dodatek „Gustlik".

Dziś 12 stron
Dziś dodatek rolniczy.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 16-98.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303551

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Jagiellońska 5.
Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji 3 złote z doręczeniem do domu przez pocztę.

Obrady Rady Ligi Narodów.

Kanclerz Müller deklamuje o rozbrojeniu.

Genewa, 8. 9. (Pat.) Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów pierwszy zabrał głos kanclerz Rzeszy Hermann Müller, wygłaszając dłuższe przemówienie. Na wstępie kanclerz Müller wyraził wolę Niemiec uczestniczenia w międzynarodowych usiłowaniach, mających na celu doprowadzenie do porozumienia i przyjaznego współżycia narodów. Dlatego też — mówił kanclerz — Niemcy okazały natychmiastową gotowość przystąpienia do paktu Kelloga, który przyczyni się do przyśpieszenia akcji Ligi Narodów, zmierzającej do utrzymania i wzmocnienia pokoju. Następnie kanclerz Müller przystąpił do omówienia problemu rozbrojenia. Kanclerz proponuje, aby pierwsza konferencja rozbrojeniowa zwołana została możliwie szybko. Z kolei kanclerz oświadczył, że zgadza się z wywodami poprzednich mówców w sprawie ochrony mniejszości narodowych przez Ligę.

Genewa, 8. 9. (Pat.) W piątek wieczorem minister Briand rewizytował kanclerza Rzeszy Müllera. Wizycie tej przypisują szczególne znaczenie, ponieważ Briand przed udaniem się do kanclerza Müllera był w kontakcie z przedstawicielami innych państw okupacyjnych. Obaj mężowie stanu ponownie rozpatrywali cały kompleks spraw, pozostających w związku z przedterminowa ewakuacją Nadrenji, przyczem, jak słychać, osiągnięto zgodę co do tego, że przed przyciągnięciem do narad pozostałych państw okupacyjnych winno być kontynuowane przedewszystkiem dalsze konwersacje niemiecko-francuskie.

Berlin, 8. 9. (Pat.) Nacjonalistyczny „Deutsche Tageszeitung" w depeszy z Genewy twierdzi, że Briand w rozmowie z kanclerzem Müllerem miał postawić żądanie wprowadzenia kontroli w Nadrenji a mianowicie na wypadek opróżnienia drugiej strefy Nadrenji.

Genewa, 8. 9. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Ligi Narodów przyjęto 44 głosami na 49 głosujących na skutek propozycji francusko-angielskiej postanowienia przejściowe z roku 1926 co do wyboru niestałych członków Rady. Postanowienia te uchwalone były w roku 1926 w celu nadania Polsce prawa ponownej wybieralności po upływie trzech letniego mandatu.

Genewa, 8. 9. (AW.) Dalszy ciąg dyskusji w sprawie polsko-litewskiej przy trybunale Ligi odbędzie się dziś w sobotę.

Min. Zaleski o stosunkach polsko-litewskich.

Paryż, 8ż 9. „Petit Parisien" zamieszcza wywiad swego genewskiego korespondenta z min. Zaleskim. Minister wskazał na wspólną przeszłość i dawną przyjaźń łączącą Polskę z narodem litewskim, oraz wyraził nadzieję, że obecny spór polsko-litewski nie wywoła rozgoryczenia i nieprzyjaznej atmosfery z obu stron granicy. Wszystkie dążenia Polski zmierzają do tego, aby osiągnąć międzynarodowe rozwiązanie sporu, które nie nosiłoby charakteru jakiegokolwiek przymusu. Bezpośrednie rokowania pomiędzy Polską a Litwą byłyby, zdaniem ministra, wysoce pożądane. Co się tyczy Wilna, to z etnograficznego punktu widzenia jest to miasto czysto polskie. Wojska polskie uwolniły ją z pod panowania sowieckiego. Rada ambasadorów przyznała je Polsce, a jej decyzja jest dokumentem międzynarodowym, wiążącym wszystkich. Dobra wola i chęć porozumienia po obu stronach doprowadziłyby do pomyślnego rozwiązania. Porozumienie zostałoby już osiągnięte, gdyby nie podszepty pewnych zainteresowanych czynników którym zależy na pogłębieniu sporu.

Waldemaras już chce rokować z Polską.

Ale z udziałem przedstawicieli Ligi Narodów.

Ryga, 8. 9. Stosownie do dyrektywy Waldemarasa, kowieński organ oficjalny „Lietuwos Aidas" niespodziewanie zmienił front.

— Obecnie — pisze „Lietuwos" — rząd litewski chętnie zgodzi się na pośrednictwo Ligi Narodów w rokowaniach polsko-litewskich. Litwa sądzi, że rokowania prowadzone z udziałem przedstawiciela Ligi dadzą lepsze wyniki.

Briand opuszcza Genewę.

Genewa, 8. 9. (AW.) W kołach delegacji francuskiej rozchodzą się wiadomości, iż Briand ze względu na niepomyślny stan zdrowia zamierza już w poniedziałek opuścić Genewę. Na jego miejsce kierownictwo francuskiej delegacji objęliby Paul Boncour i Loucheur.

Polsko-niemieckie rokowania handlowe rozpoczną się w poniedziałek.

Berlin, 8. 9. (Pat.) Agencja Ostexpress donosi, że rokowania handlowe polsko-niemieckie, które mają być podjęte w poniedziałek w Warszawie tym razem nie będą się toczyły w poszczególnych etapach, lecz, że wszystkie komisje jednocześnie podejmą swe prace.

Rokowania w sprawie opróżnienia Nadrenji odroczone.

Paryż, 7. 9. (AW.) Prasa paryska donosi, że genewskie rokowania w sprawie opróżnienia Nadrenji zostały odroczone i będą wznowione dopiero w przyszłym tygodniu. „Petit Journal" donosi, że sprawa ta znajduje się na razie w stadjum sondowania.

Sowiety chcą rozszerzenia paktu Kelloga.

Moskwa, 9. 9. (Pat.) Z okazji złożenia na ręce ambasadora francuskiego Herbette'a formalnego aktu o przystąpieniu Z. S. R. R. do paktu Kelloga „Izwiestja" wskazują, że Z. S. R. R. czyniąc zastrzeżenia co do tekstu paktu, podkreślił niewystarczalność jego zobowiązań i oświadczył swą gotowość do ich rozszerzenia. Tembardziej więc Z. S. R. R. nie może uznać za obowiązujące w jakimkolwiek stopniu zastrzeżenia ograniczające postanowienia paktu. Korespondencja dyplomatyczna niektórych mocarstw w sprawie wprowadzonych do paktu zastrzeżeń przyjęta była przez Z. S. R. R. jedynie ad informandum i wyłącznie na własne życzenie. W zakończeniu „Izwiestja" piszą: Pakt Kelloga winien powiększyć rozbrojenie, gdyż inaczej pakt ten pozostanie martwą literą.

Jugosłowiańskie odznaczenie dla min. Składkowskiego.

Warszawa, 8. 9. (AW.) Dziś o godz. 12 odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych uroczystość dekorowania ministra Składkowskiego wysokim orderem jugosłowiańskim Św. Sawy. Dekoracji dokonał poseł S. H. S. Jovan Mlankowicz. W uroczystości wzięli udział wszyscy dyrektorowie departamentów w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Odznaczenia jugosławiańskie dla polskich lotników.

Warszawa, 8. 9. (Pat.) Wczoraj o godz. 10,30 w gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych odbyła się uroczystość udekorowania orderami jugosłowiańskiemi oficerów i szeregowych wojsk lotniczych, a mianowicie: szefa departamentu lotnictwa płk. Rayskiego, mjr. Makowskiego, kpt. Beseljaka i Jungrama oraz sierżantów Jakubowicza i Czerwonkę. Aktu dekoracji, która się odbyła w obecności podsekretarza stanu, gen. Konarzewskiego, dokonał attache wojskowy Królestwa Jugosłowiańskiego, płk. Stojanowicz, wygłaszając przy tej sposobności odpowiednie przemówienie.

Wycieczka studentów-Polaków z Niemiec do Polski.

Warszawa, 8. 9. (AW.) Do Polski przybyła wycieczka studentów-Polaków z Niemiec w liczbie 10-ciu osób. Wycieczka zorganizowana jest przez Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Zjazd polskich lekarzy dermatologów będzie radził nad nową metodą leczenia kiły.

Poznań, 8. 9. (AW.) Od 14 do 17 bm. odbędzie się w Poznaniu zjazd polskich lekarzy dermatologów z udziałem uczonych czeskich. Nowością będzie niepraktykowana dotąd transmisja radjowa zasadniczych wykładów prof. Waltera z Krakowa i prof. Lenartowicza ze Lwowa o nowej metodzie leczenia świeżej kiły

Podręczniki i przybory szkolne dla wszystkich szkół poleca
Księgarnia Ludwika Fiszera, Katowice
Obecnie ulica Poprzeczna 2, telefon 1071

Pierwszy bieg kolarski dookoła Polski

Warszawa, 8. 9. (AW.) Dziś o godz. 7-ej rozpoczął się pierwszy bieg kolarski dookoła Polski. Startujących żegnał pułk. Ullrych, dyrektor dep. urzędu wychowania fizycznego. W biegu bierze udział 71 zawodników. Meta biegu będzie w Warszawie na Dynasach po upływie 9 dni.

Sowieckie manewry.

Helsingfors, 8. 9. (Pat.) Sowiecki charge d'affaires w Helsingforsie skierował za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych do finlandzkiego sztabu generalnego zaproszenie, wysłania przedstawiciela na manewry, mające się odbyć w dniu 13 września w okręgu wojskowym Moskwy. Zaproszenie to jest ciekawe zwłaszcza z tego powodu, że niedawno rząd sowiecki domagał się odwołania z Moskwy dotychczasowego atache wojskowego Finlandji, pułkownika Aelmealusa.

Drugi lot polski przez Atlantyk.

Nowy Jork, 8. 9. (Pat.) Inżynier Weisblatt, przedstawiciel komitetu, organizującego drugi lot Kubali i Idzikowskiego, wyjeżdża dziś do Warszawy, wioząc ze sobą albumy hołdownicze dla Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Komitet objął pełną odpowiedzialność finansową za zorganizowanie drugiego lotu.

Na marginesie ostatniego antypolskiego aktu władz pruskich.

Na czele wczorajszego numeru „Polski Zachodniej" przynieśliśmy wiadomość z Bytomia donoszącą o wydaleniu przez władze pruskie trzech polskich pracowników oświatowych z terenu Śląska Opolskiego. Rejencja opolska, kierowana przez p. Proskiego, skorzystała z tego, że wymienieni pracownicy posiadali obywatelstwo polskie, to też bez podania powodów wydalenia oraz przechodząc do porządku dziennego nad interwencją miejscowego Związku Polaków utrzymała swoje bezprawne i niczem nieumotywowane zarządzenie w mocy. Tutejsza prasa mniejszościowa z godną uwagi gorliwością wzięła natychmiast w obronę świeży i jaskrawy akt pruskiej brutalności, przyczem stara się wmówić, że „Polska Zachodnia" z błahej rzekomo sprawy robi alarm w celach szowinistycznych!? W szczególnie obrzydliwy sposób komentuje nasze doniesienie „Oberschl. Kurier", który nie waha się imputować w swój znany delatorski sposób, że świeżo wydaleni Polacy „nadużywali swego pobytu w celach propagandowych"!? Przy tej sposobności przeprowadza wspomniany dziennik swe wyświechtane i kulawe analogje, z których ma wynikać, że Niemcom po tej stronie granicy powodzi się znacznie gorzej, a Polakom ze Śląska Opolskiego to chyba zazdrościć tylko należy, że nie mają większych trosk jak ta opisana przez „Polskę Zachodnią"!? W toku obrony świeżego aktu antypolskiego władz pruskich, pozwala sobie jakaś proberlińska kreatura na wmawianie nam chęci „wywołania walki wśród górnośląskich krajanów, poczem — jak czytamy — przybysze (?) włożą ręce w kieszenie i będą się temu z zadowoleniem przypatrywali"!??

Obok „Oberschl. Kuriera" zajęła się doniesieniem „Polski Zachodniej" również „Volkswille", która wśród ujadań na nasz organ nie pochwala wprawdzie wprost wspomnianego zarządzenia władz pruskich, usprawiedliwia je jednak pośrednio, uważając ostatnie wydalenia Polaków jako „Folgen der Verhetzung", uprawianej rzekomo przez część prasy polskiej z „Polską Zachodnią" na czele!?

Powyżej streszczone komentarze tutejszej mniejszościowej prasy, nie zaskakują nas bynajmniej, przywykliśmy bowiem oddawna do tego, że prasa ta z reguły oczernia życie mniejszości polskiej w Niemczech i z urzędu sławi system niemiecki, zmierzający do osłabienia i wytępienia żywiołu polskiego w Niemczech. To też uwag niniejszych nie poświęcamy bynajmniej bezpłodnej i bezcelowej polemice z prasowemi trąbami berlińskiemi na naszym gruncie, lecz skierowujemy je pod uwagę polskiej opinji publicznej w kraju, by była zorjentowana dokładnie w perfidnym systemie antypolskim, stosowanym przez władze pruskie.

By sobie zdać sprawę z całej brutalnej drastyczności ostatniego zarządzenia władz pruskich, trzeba pamiętać o tem, że szkolnictwo mniejszościowe polskie na Śląsku Opolskim w wyniku potwornych szykan i demoralizującego teroru gospodarczego jest niemal całkowicie zniszczone. Nieliczne szkoły mniejszościowe, jakie istnieją na tamtejszym terenie — to krzycząca parodja, wynikająca choćby z tego prostego faktu, że w Niemczech nie istnieje ani jeden zakład, któryby kształcił nauczycieli dla szkół polskich. Nauczyciele w tolerowanych jeszcze na pokaz szkołach mniejszościowych, to wszystko ludzie nieprzyznający się do polskości i nieblorący żadnego udziału w życiu kulturalnem miejscowej ludności polskiej. Wśród grona nauczycielskiego tamtejszych szkół mniejszościowych niema ani jednego, dosłownie ani jednego Polaka, który to fakt stanowi brutalną i jaskrawą sprzeczność z postanowieniami Konwencji Genewskiej. Nie dziw przeto, że tamtejsze czynniki organizacyjne polskie w chęci ratowania młodego pokolenia przed perfidnym systemem germanizatorskim starają się urządzać lekcje, na których młodzież, pozbawiona możności uczenia się języka polskiego w szkole, w ten sposób uzyskuje choć drobną możność pielęgnowania swych przyrodzonych właściwości. Ponieważ zaś miejscowa inteligencja polska w okresie rozgraniczenia Górnego Śląska niemal w całości została wyparta do Województwa Śląskiego na skutek zbójeckiego teroru pruskiego, to też, zgodnie zresztą z przepisami Konwencji Genewskiej, starano się o pozyskanie dla polskiej pracy oświatowej obywateli z Polski. **Przebywa ich tam zresztą wprost znikoma garstka tylko, a po ostatnich wydaleniach, zostało tam w pracy oświatowej zaledwie kilku obywateli polskich, których ilość nie starczyłaby na szereg palców u jednej ręki. Przecież samych redaktorów niemieckich, posiadających obywatelstwo niemieckie i pracujących w tutejszej prasie mniejszościowej i to w kierunku wybitnie nieprzychylnym dla Polski i społeczeństwa polskiego, jest daleko więcej od tych pracowników oświatowych, przeciw którym skierowała się obecnie mściwa ręka władz pruskich.** W wydawnictwach tutejszej prasy niemieckiej znaleźlibyśmy sztab obywateli niemieckich na tyle wielki, że odpowiednia ilość obywateli polskich mogących pracować po tamtej stronie granicy, stanowiłaby bardzo poważny sukurs w tamtejszej pracy polskiej.

Jeśli tedy tutejsza prasa mniejszościowa w obliczu nowego jaskrawego aktu antypolskiego pozwala sobie na kpiny i drwiny z tamtejszej mniejszości polskiej, pisząc, że „musi źle świadczyć o samodzielności tamtejszego ruchu polskiego konieczność sprowadzania obywateli polskich", to my na to możemy odpowiedzieć wyraźną i konkretną propozycją: **Niech władze pruskie wydala pozostała resztkę tamtejszych pracowników oświatowych posiadających obywatelstwo polskie, ale niech sobie równocześnie zabiorą cały potężny szereg obywateli niemieckich, zajętych w tutejszym mniejszościowym ruchu niemieckim!** Jeśli przytem tutejsza prasa mniejszościowa na tle ostatniego brutalnego rozporządzenia władz pruskich będzie sobie pozwalała nadal na prowokacyjne kpiny i naigrawanie się, to przyniesiemy dokładny liczbowy i imienny wykaz zestawiający pracowników obywatelstwa polskiego po tamtej stronie granicy a obywatelstwa niemieckiego po tej stronie granicy. **Zobaczymy wówczas wprost bijącą w oczy rażącą różnicę, świadczącą zarazem dowodnie, po czyjej stronie mniejszość narodowa ma lepsze i swobodniejsze warunki rozwoju i po czyjej stronie panuje istotna tolerancja!**

Niech mówi przytem przykład następujący: Oto wśród wydalonych ostatnio ze Śląska Opolskiego obywateli polskich znajduje się p. Rudzki, instruktor rolniczy. **Był to jedyny instruktor, jaki pracował wśród Polaków na tamtejszym terenie. Jest to zarazem człowiek nawskróś apolityczny, a nawet niezdolny do uprawiania jakiejkolwiek propagandy politycznej.** W dziedzinie jego działalności wchodziły czysto fachowe referaty i pogadanki dotyczące pielęgnowania i uprawy roli. I taki to człowiek został uznany za niebezpiecznego agitatora polskiego przez władze pruskie, takiemu to człowiekowi śmie tutejsza prasa mniejszościowa imputować, że nadużywał swego pobytu na Śląsku Opolskim, **zwyczajny sobie instruktor rolniczy znalazł się na liście proskrybowanych i wydalonych. A tymczasem w Województwie tutejsza prasa mniejszościowa, posiadająca w swojem gronie licznych obywateli niemieckich, raz poraz traktuje n. p. problemy zagraniczne Polski** w sposób graniczący ze zdradą stanu i dotychczas żadnego z tych redaktorów nie spotkała za to kara, ani też wydalenie. Obywatel polski, pracujący w charakterze instruktora rolniczego i wykładający na temat siania zboża lub hodowli bydła, to dla władz pruskich niebezpieczny ptaszek, którego nie można tolerować w granicach Rzeszy, natomiast dziennikarz niemiecki propagujący jawnie lub podstępnie na łamach tutejszej prasy mniejszościowej rewizji granic polskich, to poprawny i grzeczny pracownik, którego tknąć nie wolno!? Zestawienie to mówi samo za siebie.

Kończąc zaznaczamy, że ostatnie zarządzenie władz pruskich uważamy za nowy człon w długim łańcuchu mniejszości polskiej. Do sprawy tej wrócimy jeszcze i przypilnujemy, by nowy wybryk nietolerancji pruskiej nie minął bez należytego echa.

E. R.

Niemcy i Austrja nie wyrzekły się Anschlussu.

Londyn, 8. 9. (AW.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph" donosi, że podczas konferencji kanclerza Seipla z Briandem, ks. Seipel zapewniał, iż Austrja chwilowo nie myśli o połączeniu się z Niemcami. Podobne oświadczenie złożył także kanclerz Müller w imieniu Niemiec, **jednak zarówno jeden jak i drugi formalnie nie wyrzekli się idei anschlussu. Celem unicestwienia tej idei wysuwano projekt aby Benesz w imieniu Małej Ententy złożył oświadczenie kwalifikujące każdą próbę zrealizowania anschlussu za casus belli, jednakże nie można było w tej sprawie osiągnąć jednomyślności,** ze względu na to, że pakt Kelloga nie posiada żadnej klauzuli przewidującej zakaz akcji połączeniowej. Stanowiska Włoch w kwestji anschlussu jest mniej nieprzejednane niż dotychczas, co tłumaczy się przyrzeczeniem kanclerza Seipla, iż Austrja nie będzie mieszała się do spraw południowego Tyrolu, a zjednoczenie Austrji z Niemcami byłoby dla Włoch mniej niebezpieczne, niż gospodarcza federacja państw naddunajskich.

Członkowie Rady Ligi spali podczas przemówienia Waldemarasa.

Berlin, 8. 9. (Pat.) Prasa nacjonalistyczna w depeszy z Genewy podaje jaskrawe obrazki z przebiegu wczorajszego posiedzenia Rady Ligi, na którem **Waldemaras wygłosił swe dwugodzinne przemówienie, które wraz z tłumaczeniem trwało 4 godziny.** Obrazki te w ironiczny sposób ilustrują nietylko mowę Waldemarasa, ale i zachowanie się członków Rady. „Der Tag" pisze, że **wśród 14 członków Rady, można było policzyć 6 śpiących snem sprawiedliwych. Jest to rekord, jaki dotychczas w Genewie osiągnięto.** W każdym razie — oświadcza „Der Tag" — 8 członków Rady czuwało, albo przynajmniej udawało, że czuwa. W ten sposób powiększenie liczby członków Rady w r. 1926 okazało się b. korzystne. **Najlepszy sen mieli bezwątpienia przedstawiciele Kuby i Chili.** „Tel. Union" oświadcza, że wywody Waldemarasa nużyły i męczyły nawet tych, którzy pragnęli go słuchać, a może nawet i poprzeć. „Deutsche Tageszeitung" oblicza, że najpierw zasnął lord Cushendun, a Briand początkowo wpatrywał się uparcie w Waldemarasa, ale i on potem zaczął walczyć ze snem. **Przedstawiciel Kuby zasnął tak mocno, że obsunął się całem ciałem na siedzącego obok Chilijczyka, który dopiero tem uderzeniem w bok na chwilę zdołał się obudzić.** Sekretarz stanu v. Schubert wpatrywał się w Waldemarasa jakby chciał zawołać: skończ pan wreszcie. Waldemaras jednak mówił w dalszym ciągu bez przerwy.

Prasa niemiecka o występie Waldemarasa w Radzie Ligi.

Berlin, 8. 9. (Pat.) „Vossische Zeitung" uzupełnia podane wczoraj wieczorem informacje o wywodach Waldemarasa szeregiem nowych szczegółów, podnosząc, że Waldemaras przemilczał całkowicie, iż Rada Ligi w swej rezolucji grudniowej wyraźnie wyłączyła kwestję litewską z rokowań i żądała tylko ustalenia nowych stosunków sąsiedzkich między Polską a Litwą. **P. Waldemaras zupełnie wyraźnie zajął niesłuszne stanowisko, gdy oświadczył patetycznie, że odbycie rokowań polsko-litewskich w Genewie było niemożliwe** ze względu na to, iż obecne tam delegacje zajęte były innemi kwestjami. **Śmiech pewnej części słuchaczy, wywołany przez to patetyczne oświadczenie, nie był nieuzasadniony.** Gdy następnie p. Waldemaras, przypominając sobie swój zawód profesorski, rozpoczął wielki odczyt o kwestjach socjologicznych, przewodniczący Procope przerwał mu uprzejmie, aby można było przetłómaczyć pierwszą godzinną część jego przemówienia. Słuchacze, którzy rozumieli francuskie wywody p. Waldemarasa z westchnieniem ulgi opuścili natychmiast salę, rzucając przewodniczącemu wdzięczne spojrzenie za danie im tej pauzy wypoczynkowej.

Zamach samobójczy w kościele przed ślubem.

Wrocław, 8. 9. (AW.) Z Gliwic donoszą o drastycznym wypadku, jaki zdarzył się podczas uroczystości ślubnej w kościele św. Piotra i Pawła. W momencie kiedy narzeczeni wstępowali w progi kościoła, do pana młodego podbiegła młoda dziewczyna z dzieckiem na ręku i zawołała — przyjrzyj się swemu ojcu, następnie zaś przecięła sobie na miejscu brzytwą tętnice. Desperatkę opatrzono natychmiast i odstawiono do szpitala. Podczas rewizji znaleziono przy niej rewolwer, wobec czego zachodzi przypuszczenie, iż zamierzała ona dokonać zabójstwa ojca swego dziecka. Narzeczona odeszła od ołtarza.

Pełny sukces wystawy wołyńskiej.

Łuck, 8. 9. (AW) Wystawa Wołyńska osiągnęła pełny sukces. Reprezentowane były wszystkie gałęzie produkcji rolnej, i przemysłu, samorządowe wydziały kultury i sztuki, a w dziale hodowlanym wystawiono 350 sztuk koni i 300 sztuk bydła rogatego. **Na wystawie dokonano wiele tranzakcyj handlowych poważniejszej wartości.** Wystawę zwiedziło około 50.000 osób w tem bardzo wiele wycieczek włościańskich i szkolnych, a dochód z biletów wyniósł przeszło 25.000 złotych. Komitet wystawowy rozdał kilkanaście nagród. Dzisiaj o godzinie 18-tej nastąpiło zamknięcie Wystawy, przyczem można stwierdzić na podstawie dotychczasowych prowizorycznych obliczeń, że budżet wystawy nie tylko został zrównoważony, lecz nawet, co jest rzadkim wypadkiem, został zamknięty z nadwyżką.

Przemysłowcy polscy w Moskwie.

Moskwa, 8. 9. (Pat.) Przybyła tu z posłem Patkiem delegacja przemysłowców polskich, powitana na dworcu przez prezesa targów w Niżnim Nowgorodzie Małyszewa, przedstawicieli **organizacyj gospodarczych, członków poselstwa polskiego i innych.**

Zaburzenia na Litwie.

Kowno, 8. 9. (AW.) W dniu 4 bm. w godzinach popołudniowych przy pracach eksploatacji torfu w rejonie Rosień na Litwie doszło do krwawego starcia robotników z policją. Przed zarządem eksploatacji zebrał się tłum robotników, domagających się wypłaty zarobków. Delegaci zebranych udali się do dyrektora, który jednak odmówił prośbie robotników, przesuwając wypłatę o dwa dni. Wskutek tego zebrany tłum udał się do biura dyrekcji i chciał wedrzeć się do środka. Wezwana policja próbowała wyprowadzić delegatów, gdy się to jednak nie udało, dała salwę w powietrze. W odpowiedzi na to policjanci obrzuceni zostali kamieniami. Wówczas dali oni salwę do tłumu, po której tłum rozprószył się. Na placu został jeden robotnik zabity a 8 rannych, z policjantów jeden został ciężko, 7 lżej rannych. Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowo-śledcza z Kowna. Wśród robotników panuje ogromne wzburzenie.

Zatrąbiono do odwrotu.

Za onegdajszy artykuł wstępny „Polonii" p. t. „Skargi Volksbundu na Lidze Narodów" — dostało się niefortunnemu autorowi z „własnej inicjatywy" mocno po palcach.

Przypomnieliśmy panu A. K. co to w redakcji „Polonii" pisano na temat żalów Volksbundu w okresie, gdy nie było kontroli p. Korfantego i zestawiliśmy z temi rzadkiemi owocami samodzielności artykuły naszpikowane inspiracją p Korfantego. W świetle tego zestawienia musiał się sprawca mimowolnego zapewne sukursu na rzecz pieniactwa Volksbundu czuć mocno nie swojo, to też we wczorajszym artykule p. t. „Z Dnia — Na marginesie skarg Volksbundu próbuje zatrzeć ślady swego żałosnego występu. Powitalibyśmy ten objaw samokrytycyzmu z uznaniem, gdyby nie to, że p. A. K. przy sposobności strategicznego odwrotu spróbował sformułować parę zaleceń, dotyczących zagadnienia mniejszościowego, wykazujących całkowitą nieznajomość stosunków i tematu, o którego rozwijanie się pokusił.

Rejterada p. A. K. roji się wprost od uwag tak naiwnych, że trzebaby rozpocząć od wykładu śląskiego abecadła politycznego, by wykazać autorowi, że zielonego pojęcia niema o zagadnieniach mniejszościowych na Śląsku. Przypomnieniem tego abecadła zajmiemy się w dniach najbliższych, nie bacząc na to, — jak znowu soczyście spróbuje zareagować nieszczęsna ofiara Korfantowych inspiracji. Na dziś pozwolimy sobie zwrócić uwagę kandydatowi do zagadnień mniejszościowych na pewną charakterystyczną okoliczność. Oto za onegdajszy swój artykuł otrzymał pan A. K. ze strony prasy niemieckiej z tej i tamtej strony tyle pochwał, że mógł się niemi zadławić. „Ausgezeichnet — vorzüglich" brzmiały entuzjastyczne okrzyki ze wszystkich kątów propagandy niemieckiej, która na „rewelacje" mniejszościowe Korfantowego organu rzuciła się jak na pierwszorzędną gratkę tak pożądaną w okresie gdy właśnie Rada Ligi Narodów ma znowu przystąpić do rozpatrywania pieniackich skarg Volksbundu. Już tego samego dnia, w którym p. A. K. wyskoczył z „rewelacją" rozlegly się z łamów „Kattowitzer Zeitung" i „Oberschl. Kurier" hymny pochwalne pod adresem „rozumu politycznego" i „odwagi" naczelnego redaktora „Polonii". A teraz, gdy p. A. K. wprowadził maleńkie poprawki do swych poprzednich wynurzeń i sformułował parę warunków pod adresem mniejszości niemieckiej, gdy ponadto wypowiedział trafne słowo o „likwidacji Volksbundu to prasa niemiecka nie spieszy się z komentarzem do wynurzeń pana A. K. Gdy one przyjdą będą zapewne pozbawione poprzednich zachwytów i kierownik Korfantowego organu gotów doczekać się „dyskwalifikacji" ze strony tych którzy tak łapczywie rzucili się na jego poprzednie „mądrości".

Gdyby autor, który z taką determinacją roznaczliwa jął się tak śliskiego skomplikowanego tematu umiał lepiej patrzeć i notować pewne objawy, towarzyszące jego artykułom ze strony niemieckiej, to mógłby się dużo nauczyć Na to jednak potrzeba pewnej swobody ruchów i atmosfery samodzielności sądu. A tych warunków jest niestety p A. K. pozbawiony. Uwaga ta niewątpliwie cierpka, ale stwierdzająca tylko stan faktyczny.

Możemy temu współczuć ale zataić tego nam nie wolno. Gdy się o to na nas p. A. K. gniewa lub nadal gniewał się będzie — będziemy musieli to wytrzymać. I wytrzymamy, cenniejszą bowiem dla nas jest sprawa publiczna od dobrego humoru poszczególnych ludzi A abecadło swoją drogą wyłożymy panie A. K. Czy Pan zechce z niego skorzystać w to nie wchodzimy. Na dziś witamy dobre chęci Pańskie w postaci zatrąbienia do odwrotu. **E. R.**

„Gwałty polskie" w Genewie.

Jakie bzdury przedstawia „Volksbund" w Genewie jako skargę na Polaków, a „Polonia" je popiera, niech po świadczy poniższy fakt:

Podczas tegorocznej uroczystości Bożego Ciała w Wielkich Hajdukach, — kiedy ksiądz odczytywał na ulicy Ewangelję św. a publiczność modliła się w procesji przeciskał się przez szeregi uczestników nabożeństwa jakiś gbur z kapeluszem na głowie, co wywołało — oczywista zrozumiałe oburzenie wśród zebranych. Na zwróconą mu w grzeczny sposób uwagę, żeby zechciał zdjąć kapelusz z głowy przed Przenajświetszem Sakr. — osobnik ten oświadczył opryskliwie, że kapelusz zdejmie jak będzie chciał. Jeden z porządkowych procesji widząc, że uwaga nie poskutkowała, zrzucił mu kapelusz z głowy, co tak podrażniło zarozumiałego osobnika, że zaczął krzyczeć i usiłował nawet pobić laską dającego mu lekcję grzeczności porządkowego. Na drugi dzień pojawił się sążnisty artykuł w „Katowicerce" o „nawracaniu mieczem" przez powstańców (!) butnego Niemca Helmuta Kostki z Wielkich Hajduk, którego „nie mogło nawrócić słowo" w czasie Bożego Ciała. Rzecz zrozumiała, że Kostka, **obywatel niemiecki**, ziejący nienawiścią do wszystkiego co polskie, wystosował obszerną skargę do Sądu — odpowiednio upstrzoną fantastycznemi zwrotami, żądając wysokiego odszkodowania pieniężnego i ogłoszenia spodziewanego (!) wyroku na sprawców w prasie górnośląskiej. Śmieszne te pretensje sąd oddalił, zawiadamiając Kostkę, że nie istnieją żadne prawne podstawy do ścigania sprawców z urzędu.

Nie dosyć, że powód do omawianego incydentu dał sam „kulturträger" Kostka przez swoje niekulturalne zachowanie się wobec modlącej się publiczności, przedstawiła „Katowicerka" drobny ten wypadek jako groźny objaw teroru ze strony Związku Powstańców Śląskich wobec niemieckiego katolika (ładny katolik, który nie chce uszanować nabożeństwa kościelnego). W artykule „Zwelerlei Mass" w numerze 175 pismo to w bezczelny sposób krytykowało polskie władze sądowe za umorzenie postępowania sądowego w sprawie Kostki, kiedy (dosłownie!) „w związku z wypadkami w Rozbarku sąd bytomski wydał tak ciężki wyrok, że ten twardy wymiar sprawiedliwości oburzył olbrzymią większość prasy niemieckiej".

Co ma piernik do wiatraka? Okazuje się, że ma, bo taki piernik wywołuje tu awanturę, a „Katowicerka" puszcza to na swój wiatrak, aby był dla Genewy jeden dowód więcej „terroru polskiego".

Z takich bzdurstw składa się skarga „Volksbundu", a „Polonia" potwierdza, że to wszystko prawda!

Jacy to ludzie tuczą się na polskim chlebie.

Parę tygodni temu opisaliśmy na łamach „Polski Zachodniej" skandaliczne szykany hakatystycznego kamieniczника p. Rudolfa Kutscha z ul. Marsz Piłsudskiego 25 w Katowicach. Alarm nasz wywołał wówczas szybką interwencję władz policyjnych, które wzięły w obronę szykanowanego przez rozpanoszonego Niemca lokatora polskiego. Obecnie dowiadujemy się, że **tenże p. Kutsch tak nienawidzący Polaków korzysta z zamówień na roboty stolarskie, wykowane dla szkół polskich w Katowicach!** Wiadomość, jaką otrzymujemy w tej sprawie brzmi następująco:

„W nr. 199 „Polski Zachodniej" mieliśmy jeden z przykładów wykazania i napiętnowania buty i złości niemieckiej. Sprawa ta znalazła skuteczny oddźwięk u miarodajnych czynników, które zajęły się rychło i energicznie butnym Prusakiem.

Dla udowodnienia powiedzenia — jacy to ludzie tuczą się na polskim chlebie" — czuję się w obowiązku dodać, że tenże p. Kutsch wykonuje z ramienia Magistratu Katowic zamówienie na roboty stolarskie do... naszych polskich — szkół w Katowicach. Będąc świadkiem odbioru wykonanych przez firmę p. Kutscha kilkunastu stołków zdziwiłem się widząc nadzwyczaj wysokie ceny zestawione w przedłożonym rachunku. Oburzony dowiaduję się dalej, że **tenże p. Kutsch po 7 latach pobytu w Polsce nie nauczył się jeszcze polskiego języka. Wszelkie transakcje w polskim kraju i za polskie pieniądze przeprowadza tylko w języku niemieckim!** Kto go bowiem zmusić miał do szanowania polskiego słowa? Jeżeli takim osobnikom daje się poparcie i tłusty zarobek, to któż ich zmusi do respektu wobec polskości?

Pytanie to stawiam dlatego, bo wiem, że takie przykłady pasorzytowania spotykamy na każdym kroku. Ludzie pracy o przekonaniach narodowych są pomijani w obejmowaniu zajęć, które obejmują butni i złośliwi potomkowie hakaty pruskiej.

*

Informację powyższą jako otrzymaną z poważnej i wiarogodnej strony zainteresuje się niewątpliwie nowy gospodarz miasta Katowic. Opisany bowiem wypadek świadczy w sposób szczególnie jaskrawy, że dotychczas z zamówień Magistratu m. Katowic mogli korzystać i dobrze na nich zarabiać osobnicy wprost jawnie obnoszący się ze swą antypolską nienawiścią. Nie potrzeba chyba szeroko rozwodzić się na ten temat, jak demoralizująco tego rodzaju objawy popierania butnych hakatystów muszą oddziaływać na ludność naszą, to też gruntowna rewizja i naprawa podobnych stosunków ze strony władz komunalnych jest pilną państwową koniecznością.

PETER OLDFELD.

Śmierć dyplomaty.

Z upoważnieniem autora przełożyła

Janina Suikowska.

(Przedruk wzbroniony)

8) Ciąg dalszy)

Człowiek nazwiskiem Marini śledził co się dzieje i po dokonaniu morderstwa wybiegł na ulicę, przypuszczalnie dla pomówienia z opuszczającym hotel mordercą. Kulawy przyjaciel Mariniego nie pokazał się dzisiaj na terenie działania, ale będzie go pewnie najłatwiej znaleźć z całej trójki, z powodu jego ułomności. Narazie sprawa przedstawia się dosyć jasno.

Oparł się o poręcz krzesła, z założonemi na piersiach rękoma.

— Tak, ale jak tych ludzi schwytać? — zaoponował. Lavington.

— Wydałem odpowiednie zarządzenia, zanim zasiedliśmy do stołu — odrzekł Durand. — Już zainaugurowano gruntowne poszukiwanie za trzema wspólnikami i roztoczono pilną kontrolę nad wszystkiemi stacjami granicznemi Kazałem...

Nim zdążył opowiedzieć Lavingtonowi o wszystkich przedsięwziętych przez siebie środkach, zjawił się inspektor z raportem, że w komendzie policji stawił się niemiecki turysta i złożył zeznania mające, być może, związek ze sprawą zamordowania dyplomaty. Niemiecki turysta z aparatem fotograficznym...

— Przyślij go pan do mnie — rzekł komendant Durand. — Możliwie jak najprędzej.

Niemiecki turysta okazał się pokornem indywiduum pomimo agresywnie zjeżonych włosów i olbrzymich, okrągłych okularów. Na głowie miał zielony kapelusz ze sterczącą z tyłu szczoteczką. Był tak oddanym wielbicielem hrabiego von Firbacha, że większość dnia jedynego dnia w Genewie, spędził na czekaniu przed hotelem Astorja w nadziei, że uda mu się go odfotografować

— Czekałem tam od godziny pierwszej — opowiadał — z wyjątkiem pięciu minut, kiedy wpadłem do Bawarji na kufel pilzneńskiego piwa. I właśnie gdy mnie nie było, przybył Herr von Waechter. Jeden z niemieckich szoferów, którego odfotografowałem, powiedział mi że za kilka minut zejdzie na dół, więc czekałem. I nagle, z za rogu wybiegł jakiś człowiek — mały człowieczek bez kapelusza i okazał wielkie zainteresowanie wysokim, eleganckim dżentelmanem, który właśnie schodził ze stopni hotelu. Zastanawiałem się, czy odfotografować owego wysokiego dżentelmana na wypadek, gdyby to była jakaś ważna osobistość, kiedy człowiek bez kapelusza podszedł do mnie i zapytał, czy nie chciałbym zarobić pięćdziesięciu franków. Szwajcarskich franków, — panowie, to nie byle co dla biednego nauczyciela. Powiedziałem, że owszem i zapytałem, czego mu potrzeba. Kazał mi wtedy odfotografować tego wysokiego pana. Pobiegliśmy naokoło grupy budynków, żeby mu zabiec drogę i zrobiłem migawkowe zdjęcie. Nawet tego nie zauważył, bo właśnie wołał taksówkę. Następnie sprzedałem kliszę dżentelmanowi bez kapelusza za pięćdziesiąt franków. I to jest wszystko, co mam do powiedzenia.

— Zwrócił pan uwagę na numer owej taksówki? — zapytał Durand.

— Nie.

— Czy poznałby pan szofera?

— Nie.

Durand zaklął.

— A co się stało z człowiekiem bez kapelusza?

— Pobiegł z powrotem tą drogą, którą przyszedł i nawet nie raczył mi podziękować za fatygę. Nie miałem już więcej klisz. Nie mówię, żeby mi były potrzebne, gdyż biedny Herr v. Waechter został zabity, a hrabia v. Firbach wcale do hotelu nie przyjechał. Ach, gdyby nie ten kufel pilzneńskiego piwa, ten verfluchte kufel pilzneńskiego piwska!

Podziękowano niemieckiemu turyście za informacje i po wciągnięciu do protokółu danych, dotyczących wyglądu dwóch nieznajomych, odprawiono grzecznie z powrotem. Odchodząc, bladał w dalszym ciągu, że pragnienie pozbawiło go ostatniej fotografji Herr von Waechtera.

— Przypuszczam, że jednak nasze śledztwo robi postępy — rzekł John Lavington, zwracając się do Duranda — ale nie jestem pewny, czy w pożądanym przez nas kierunku? Dlaczegoż ten człowiek bez kapelusza miałby kupować fotografję swego wspólnika? Cóż za bigos!

— A jeżeli to nie byli wspólnicy — podsunął szef policji genewskiej.

— Co? Nie rozumiem.

— Człowiek bez kapelusza nie znał mordercy. W przeciwnym razie nie starałby się o jego fotografję. Człowiek bez kapelusza i jego kulawy przyjaciel mieli jakiś specjalny powód szpiegowania delegacji niemieckiej — mogli to być szpiedzy, mogli być złodzieje, lub szantażyści. Nie będę próbował tego zgadnąć. Morderca wszedł im w drogę, więc wyprawili się za nim w pogoń, tak samo jak my.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tydzień propagandy lotniczej i przeciwgazowej.

O Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Sprawa lotnictwa w Polsce wysuwa się od pewnego czasu coraz bardziej na pierwszy plan, jako powszechnie odczuwany można rzec żywiołowy postulat szerokich sfer społecznych. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że silne lotnictwo to nietylko zabezpieczenie bytu państwowego, lecz i polepszenie sytuacji ekonomiczno-gospodarczej kraju. Dla zapobieżenia brakom w tej dziedzinie i pomyślnego rozwoju aeronautyki u nas — powstała potężna dziś instytucja Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, która trzyma dłoń czynną na pulsie potrzeb polskiego lotnictwa. Komunikacja lotnicza jest dziś jednym z najważniejszych problemów we wszystkich kulturalnych państwach Europy. U nas poczyniono już wiele w tym kierunku. Stałe linje komunikacyjne utrzymują kontakt między głównemi ośrodkami handlowo-przemysłowemi i cywilizacyjnemi. Na jeden jednak brak należy zwrócić specjalną uwagę. Oto brak przemysłu lotniczego, brak fabryk, samolotów, któreby umożliwiały uniezależnienie się od zagranicy, a zwłaszcza od fabrykatów niemieckich, jak Junkersy itd.

Lotnictwo, dając możność szerokiej międzynarodowej komunikacji, otwierają dalekie perspektywy patrzenia na świat, daje piersiom pełny oddech swobodnej komunikacji ze wszystkiemi ludami i lądami; — a należy podnieść z gorącem uznaniem, górującą rolę Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w rozwoju naszej aeronautyki. Dzięki celowej i rozumnej propagandzie — znaczenie i potrzeba lotnictwa przestały być jakimś mitem, o którem się coś niecoś słyszało, uważając je jako rekordowe przedewszystkiem przedsięwzięcia. W ślad za pełnem zrozumieniem celów lotnictwa, poszła i większa ofiarność społeczeństwa na ten cel; zwłaszcza Śląsk tak żywo odczuwający każdą pilną potrzebę państwa, ochotnie wspiera nasze lotnictwo. Doświadczenia wielkiej wojny zaznaczyły w sposób bardziej znamienny, niż kiedykolwiek, ścisły związek zachodzący pomiędzy kołami cywilnemi a wojskiem. A że dziś lotnictwo stanowi może najważniejszą podstawę operacji wojennych, należy na wypadek wojny wciągnąć nietylko siły fizyczne narodu, lecz moralne i intelektualne w służbę obrony Państwa.

Zagadnienie to nakłada na kierownictwo armji nowoczesnych nowe i bardzo szerokie zadania. Chodzi o to, by nietylko cały aparat wojenny odrazu w razie potrzeby funkcjonował sprawnie, lecz musi być w takim wypadku najzupełniejszą harmonją między czynnikami wojskowemi a cywilizacyjnemi tak, by w razie wybuchu wojny, oba te czynniki mogły pożytecznie współpracować. Tu jednak napotykamy konieczność wciągnięcia i zainteresowania natury czysto wojskowej, lub też lotniczej, co nas specjalnie w dzisiejszym artykule interesuje.

Możliwe zorganizowanie już w czasie pokoju takiej współpracy, dałoby lotnictwu wojennemu tę przewagę, że w razie wybuchu wojny byłby już w sferach cywilnych grunt odpowiednio przygotowany. Zrealizowanie tego postulatu łamaga się pewnych zasadniczych form organizacyjnych, a momentem najważniejszym byłaby możność do spotykania się przy wspólnym warsztacie pracy, tj. w atmosferze naukowej, wolnej od przymusu, gdzie najłatwiej o wymianę myśli. Dotychczas istniała zasadnicza różnica w zapatrywaniach kół militarnych i cywilnych.

Tego rodzaju zbliżenie usunęłoby te różnice i umożliwiłoby harmonijne współdziałanie na drodze pełnego obopólnego zrozumienia się. W większości państw europejskich urządzone biblioteki wojskowe mają charakter instytucji, dostępnej dla wszystkich kół, nie tylko wyłącznie wojskowych. I tak centralne biblioteki wojskowe w Niemczech, Anglji, Hiszpanji, Polsce, Rumunji, Czechosłowacji dostępne są dla wszystkich, którzy swym poziomem naukowym dają gwarancję pracy pozytywnej. Polska Centralna Biblioteka wojskowa została odrazu na tych zasadach zorganizowana; liczy dziś 150 000 dzieł, nabytych z niemałym trudem. Uważałem za konieczne podkreślić silnie potrzebę takiej współpracy sfer lotniczych fachowych z społeczeństwem cywilnem; żywiąc przekonanie, że jedynie na tej drodze da się osiągnąć pełny rozwój lotnictwa, a równocześnie uzyska się możność zapoznania ludności cywilnej z środkami obrony przeciwgazowej. Praca w tym kierunku powinna być prowadzona na wielką skalę, zwłaszcza w miejscowościach, które w przyszłości mogą być narażone na napad chemiczny. Naczelną organizacją społeczną, która ma za cel pouczanie ludności cywilnej o obronie przeciwgazowej, jest Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Choć są codzienne ostrzeżenia i groźne momenta zbrojeń gazowych Niemiec i Rosji, nie dopuszcza się myśli o niebezpieczeństwie. Ono jednak jak wróg zaczajony czyha i wystąpić może nagle, zastając ludność nieprzygotowaną odpowiednio. A więc nie można dość gorąco nawoływać do czuwania i obznajomienia się z środkami ochronnemi w razie napadu gazowego. M. Charnas.

Demagogiczny występ korfandiarki w Kosztowach.

Z Kosztów otrzymujemy następującą korespondencję: „W gminie naszej po ogromnej wojnie jaką swego czasu mieliśmy z poprzednim wójtem, po odmieliśmy z poprzednim wójtem, po odbiorze innego zarządu gminnego i po uspokojeniu się podniecenia z ostatnich wyborów, mieliśmy spokój i możność pozytywnej twórczej pracy społecznej. Powyższy stan rzeczy zamąciła w sposób jaskrawy dnia 2 września br. „delegatka“ tow. korfanciarek, która przybyła tu z Bogucic. W związku z jej przyjazdem, miejscowy ks. proboszcz zapowiedział, że odbędzie się „wzajemne spotkanie i przyjęcie przybyłych gości“. Zebranie odbyło się popołudniu na sali p. Wygrabka, a treść jego wypełniło wprost obrzydliwe i prowokacyjne przemówienie wspomnianej „oberkatoliczki“ z Bogucic. Podjąwszy się obrony p. Korfantego atakowała „delegatka“ przedewszystkiem p. Wojewodę Grażyńskiego, używając przytem słów wprost obraźliwych. Rozwydrzona korfanciarka posunęła się do tego stopnia, że zaczęła robić wprost niesłychane i domagające się surowej kary aluzje pod adresem rodzinnych przodków p. Wojewody. Nie zawahała się również pijana szałem demagogji delegatka przed pośredniem atakowaniem osoby Marsz. Piłsudskiego, czyniąc obrzydliwe wycieczki pod adresem rewolucyjnej przeszłości Marszałka Polski, — używając przytem słów wprost drastycznych, — które w razie potrzeby będzie można dosłownie przytoczyć. Rozprawiała się oczywiście również delegatka z wszystkimi działaczami i działaczkami Ch D., którzy opuścili p. Korfantego. W szczególności wymyślała, że „sanacja dała pieniądze p. Szymkowiakównie i że ją (referentkę) również usiłowano pieniądzmi przekupić.“!? Oczywiście nie mogła sobie również znamienita bogucicka „referentka“ odmówić demagogicznych zarzutów pod adresem „przybyszów“ z Galicji oraz pod adresem nauczycielstwa, które rzekomo dąży do wyrzucenia religji!?

Z przykrością wypada nam stwierdzić, że zebranie o tak niesłychanem przebiegu, stanowiącym rozjątrzenie i nienawiść wśród rodaków zagaił miejscowy ks. proboszcz Wodarz, który też pozostał przez czas zebrania i bez jakiegokolwiek protestu lub mitygowania rozjuszonej demagogją referentki pozostał do końca, użyczając niejako swego nazwiska i swego autorytetu dla wszystkich wspomnianych karygodnych wyskoków agitatorki Korfantego.

* * *

Scharakteryzowany powyżej występ świadczy dowodnie, że przyboczny sztab p. Korfantego postanowił w sposób wisielczy wnieść na teren nową falę bezceremonjalnej demagogji mającej na celu szerzenie fermentu i wzajemnego rozdrażnienia. To też koniecznem jest, by wszystkie czujne i odpowiedzialne elementy polskie obserwowały dobrze podobne zebrania i przynosiły do naszej prasy szczegółowe ich opisy. Notować również należy dokładnie nazwiska „referentów“ i „referentek“ Korfantego, — by można ich było za ich występy, godzące w powagę władz naszych pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. P. Korfanty i jego poplecznicy, nie mają już dziś nic do stracenia. Jedyną ich bronią to demagogja nie przebierająca w środkach i nie licząca się ze skutkami. Tym wywrotowym rozpędom należy przeciwstawić pozytywną pracę i stosowną zorganizowaną przeciwakcję.

Grypa tropikalna.

Nowa plaga ludzkości. — 350.000 chorych w Grecji.

Zaledwie zdążyła ochłonąć Grecja z gorączki politycznej, w jaką wtrącił ją okres wyborów parlamentarnych, kiedy przyszła inna, bardziej uporczywa, niszczycielska gorączka tropikalna, „dengue“ i już bez różnicy przekonań zwaliła z nóg i zwolenników republikanizmu i fanatyków niezbyt fortunnej dynastji królewskiej Konstantyna Greckiego.

Ateny i Pireus, stolica Grecji, centrum życia politycznego i port największy państwa, jedna z najruchliwszych arterji morskich południa, a teraz i Saloniki ogarnęła fala strasznej gorączki, która sparaliżowała dosłownie cały normalny bieg życia państwa, unieruchamiając warsztaty pracy, biura, pocztę, urzędy ministerjalne, ba, nawet całe pociągi i linje okrętowe.

Co roku pod skwarnem niebem dawnej Hellady wybuchały epidemje, w głównej mierze wywołane antysanitarnym stanem Pireusa i Salonik, przedmieść Aten, niechlujnością małych mieścin greckich, no i ciągłym napływem z pobliskiej Afryki robotników portowych, nieukończonym jeszcze procesem reimigracji z Małej Azji i Turcji. Ale gwałtowny wybuch epidemji obecnej przerasta wszystko w swych rozmiarach, stanowi groźbę nietylko dla samej Grecji, ale i dla państw sąsiadujących. Już nadeszły wiadomości o wybuchu tejże epidemji w Jugosławji, Włochy zarządziły najostrzejszą kwarantannę, Liga Narodów przysłała do Grecji swego „higjenicznego komisarza“, — Europa zamierza bronić się przeciw grypie tropikalnej, która tu nazywa się „dengos“.

Tymczasem Ateny są jednym wielkim szpitalem.

Ulicami suną wyżółkłe cienie tych, co już przebyli chorobę, na placach miejskich — na placu Konstytucji — w rozbitych namiotach sprzedają lód dla gorączkujących, lekarstwa są rozdawane dla niezamożnych, a ambulanse rozwożą całe ekipy lekarzy i sanitarjuszy, którzy objeżdżają całe ulice i dzielnice miasta Pallas Ateny.

Choroba przyczaiła się i dopiero wówczas, kiedy walka z nią, przy pomocy własnych, szczupłych środków była już niemożliwą, okazało się, że ogarnęła całe miasto, wtargnęła do każdego niemal domu.

350 tysięcy Ateńczyków leży w gorączce — 5000 tysięcy ofiar wywieziono na cmentarze.

Prawdziwa panika ogarnęła ludzi. Opustoszały ulice, tak ludne kawiarnie, zamarł ruch tramwajów — ludzie unikali się nawzajem, jak w mieście nawiedzonym przez mór.

W Atenach z wielkim trudem udało się utrzymać normalne funkcjonowanie poczty, wiele okienek jest zamkniętych i głuchych, a w biurach większość spraw załatwiana telefonicznie, by nie narażać się na obcowanie z ludźmi, z których każdy miał w rodzinie chorego. A kiedy epidemja zaczęła szaleć, z dzielnic starych Aten przymusowo wysiedlono biedną ludność, niechlujną z nałogu i tradycji — w okolicy miasta powstało wielkie obozowisko, tymczasem wojskowość i sanitarne oddziały dezynfektowały legowiska, przesiąknięte odwiecznym brudem i . . zarazkami.

W Pireusie dziesiątki okrętów stało w porcie, przebywając kwarantannę, zamilkł rozgwar najhałaśliwszego portu, zamarło życie w dokach i warsztatach okrętowych. Teraz dopiero, dzięki tak okropnej okazji przyjrzenia się stanowi sanitarnemu całych dzielnic w Atenach i Pireusie odkryto przerażającą prawdę: Grecja jest tak brudna, tak antysanitarna, że jedynie szczęśliwy przypadek nie uczynił z pięknego zabytku najwyższej kultury jakiegoś ogniska dżumy, cholery i moru, które mogły być rozwleczone stąd na cały świat.

Rząd mianował doraźnie podsekretarzem stanu dla sprawy zdrowia i higjeny dra Doxiadesa, który zapowiedział bezwzględną walkę straszliwemu niechlujstwu swych rodaków.

Powzięto zamiar zburzenia całych dzielnic, zwłaszcza w Pireusie, gdzie tysiące robotników kolorowych żyje w warunkach, które jedynie sprzyjać mogą wszelkim epidemjom.

Większość miasteczek greckich pozbawiona jest kanalizacji, urządzeń wodociągowych, kąpielisk . . . .

I pomyśleć, że dzisiejsza Grecja, spadkobierczyni tylu antycznych urządzeń Starej Hellady, która nadewszystko stawiała zdrowie fizyczne — leży powalona gorączką, wylęgią w brudzie i niechlujstwie.

Sprawcy włamania

do „Górnośl. Towarzystwa dla budowli przemysłu“ — pod kluczem.

(:) Dochodzenia policyjne, prowadzone w sprawie włamania kasowego, popełnionego w nocy z 27 na 28 czerwca r. b. (o czem donosiliśmy swego czasu) na szkodę Górnośl. Tow. dla budowli przemysłu w Katowicach, zostały zakończone pomyślnym wynikiem.

W ostatnich dniach sierpnia policja śledcza w Katowicach stwierdziła, że pewne „towarzystwo“, składające się z 4 osób, a mianowicie: Jana Komorka, Hermana Kretzka, Waltera Komorka i Anny Bujokówny wydaje na libacje znaczne kwoty pieniężne.

Wdrożone dalsze śledztwo ustaliło, że wymienieni wydali na pijatyki i na różne niepotrzebne zakupy kilka tysięcy złotych.

Ta okoliczność przemawiała za tem, że „towarzystwo“ rozporządza pieniędzmi, pochodzącemi z niewłaściwego źródła.

Przystąpiono do przeprowadzenia rewizji domowej u Hermana Kretzka, zam. w Katowicach. Podczas rewizji żona Kretzka podała 9-letniemu synowi wyżymaczkę i poleciła mu odnieść ją do mieszkania babki.

Polecenie to, wydane podczas rewizji, wzbudziło słuszne podejrzenie, że właśnie w tej wyżymaczce znajdują się pieniądze, pochodzące z kradzieży. Policja zaczęła dokładnie oglądać tę wyżymaczkę i stwierdziła, że przestrzeń pomiędzy blachą jest wypełniona jakąś zawartością. Niebawem przekonano się, że znajduje się tam 41.000 złotych w banknotach Banku Polskiego.

Badany Kretzek przyznał się do kradzieży, dokonanej na szkodę Górnośl. Tow. dla budowy przemysłu w Katowicach. Kradzieży tej dokonał wspólnie z niejakim Janem Komorkiem z Katowic.

W dalszym ciągu ustalono, że Jan Komorek przed dwoma dniami wyjechał w towarzystwie Anny Bujokówny do Poznania. Przytrzymano bawiącą się „parkę“ w Rybakach, obok Poznania i znaleziono przy nich 900 zł. gotówką.

Ze skradzionej sumy w wysokości 105 tys. zł. policji udało się odnaleść 59 tys. 360 zł.

Walter Komorek był zatrudniony w charakterze pomocnika w wymienionej spółce, to też dokładnie był poinformowany, kiedy znajdują się w kasie pieniądze.

Przytrzymanych przekazano władzom sądowym w Katowicach. Policja prowadzi dalsze śledztwo.

Zastrzelenie przemytnika

Z Łagiewnik donoszą nam: W nocy z 6 na 7 września r. b. starszy strażnik graniczny Skórek natknął się za torem kolejowym przy ul. Krzyżowej w Łagiewnikach na szajkę przemytników, którzy usiłowali przekroczyć granicę z większą ilością kontrabandy.

Gdy strażnik Skórek wezwał przemytników do zatrzymania się, przemytnicy w odpowiedzi na wezwanie poczęli uciekać. A gdy strażnik Skórek zastąpił im drogę, rzucili się na niego w zamiarze rozbrojenia i pobicia. W tym wypadku strażnikowi granicznemu nie wypadało nic innego, jak użyć broni, co też uczynił, celnym strzałem kładąc trupem zranego przemytnika Stanisława Bąka z Łagiewnik. Resztę przemytników aresztowano. Są to mieszkańcy Łagiewnik Paweł Starościk i Tadeusz Nawrat. Kontrabandy wartości kilkuset złotych skonfiskowano.

Zwłoki tragiczną śmiercią zmarłego przemytnika przewieziono do miejscowej kostnicy. Przy sekcji zwłok stwierdzono, że kula utkwiła w okolicy serca. Wynika z tego, że walka z przemytnikami na pograniczu śląskiem zaostrzyła się, bo też i przemytnictwo ostatniemi czasy przybrało na rozmiarach.

Wiadomości bieżące.

Sobota 7 Września

Dziś: Narodzenie N. M. P.
Jutro: Gorgonjusza M.
Wsch. sł. 4.50
Zach. sł. 18.06

TEATR POLSKI.

„Hrabina"

W sobotę 8 września o godz. 7,30 wieczór odegra zespół operowy po raz pierwszy w bieżącym sezonie przepiękną operę w 3 aktach „Hrabina" St. Moniuszki. W „Hrabinie" zaprezentują się nowo pozyskani artyści p. Aleksandra Lubicz, sopran liryczny, artystka opery poznańskiej, która odtworzy partie tytułową w „Hrabinie". W partji chorążego wystąpi znany publiczności naszej bas p. Adam Mazanek, art. opery poznańskiej, obecnie zaangażowany do opery Katowickiej; partje Broni odtworzy p. Karolina-Wolska Sobańska, Dzidzi śpiewa p. Józef Stepniowski, Kazimierza p. Michał Tarnawski, Ewę p. Lewicka. W akcie II-gim efektowne tańce wykona cały zespół baletowy pod wodzą p. Sabiny Matuszewskiej i baletmistrza W. Wierzbicki. Reżyserował p. J. Stepniowski. Dyryguje kapelmistrz p. Bończa Tomaszewski.

„Gościnny występ Marjana Domosławskiego".

Dyrekcji Teatru udało się pozyskać na jeden gościnny występ znakomitego komika teatrów warszawskich p. Marjana Domosławskiego, ulubieńca publiczności katowickiej. P. Marjan Domosławski wystąpi w sobotę, dnia 8. bm. w operze „Hrabina", w której to operze w roli Podczaszyca wywołuje huraganowe wybuchy śmiechu swoją przezabawną grą.

„Aida".

W niedzielę, dnia 9. bm. o godzinie 7 wiecz. opera J. Verdi'ego „Aida". W głównych partjach wystąpią pp. Bielecka, Chodakowska, Romanowski, Mazanek, Kowalski, Martini, Remin. Dyryguje kapelmistrz Stefan Barański.

„Faust"

We wtorek 11 września odegraną będzie opera K. Gounoda „Faust" w nowej obsadzie.

Inauguracyjne przedstawienie dramatu w sezonie 1928/29.

W środę, dnia 12 września o godz. 7,30 wieczorem odbędzie się uroczyste inauguracyjne przedstawienie dramatu w sezonie 1928/29. Odegraną będzie przepiękna tragedja w 5 aktach P. Corneilla „Cyd" w tłómaczeniu Stanisława Wyspiańskiego. Próby z „Cyda" odbywają się pod reżyserskiem kierownictwem dyr. artyst. dramatu p. W. Nowakowskiego.

Obsadę głównych ról stanowić będą pp.: Marja Stroińska (Infantka), Felicja Kozłowska (Szimena), Wanda Michałowska (Eleonora), Marja Światłoniówna (Elwira), Dyr. art. Wacław Nowakowski (Rodrygo), Marjan Bogusławski (Don Gomez), Antoni Woidan (Don Fernand), Stanisław Purzycki (Don Diego), Mieczysław Serwiński (Don Sanszo), Kazimierz Brandt (Don Arias), Stefan Golczewski (Don Alonzo). Dekoracje podług projektów art. malarza prof. Stanisława Ligonia przygotowuje nowo pozyskany dla sceny katowickiej art. malarz Julian Gerlach.

Dyrekcja Teatru komunikuje, że zapowiedziana z okazji rozpoczęcia nowego sezonu msza św. w kościele N. M. P. odbędzie się nie w sobotę, lecz w środę, dnia 12. bm. o godzinie 9 rano.

Repertuar:

Sobota, dnia 8 września o godz. 7,30 „Hrabina".
Niedziela, dnia 9 września o godz. 7 „Aida".
Wtorek, dnia 11 września o g. 7,30 „Faust"
Środa, dnia 12. bm.: „Cyd", premjera.

Środa, dnia 12. bm. odegra zespół Teatru Polskiego w Król. Hucie w sali hotelu Hr. Reden po raz pierwszy w bież. sezonie operę w 3 aktach „Hrabinę" St. Moniuszki.

Repertuar Teatrów Świetlnych:

Katowice.

Kino Apollo: „Dwużeństwo".

Króle ska Huta.

Kino Apollo: „Mój przyjaciel Harry".

Kino Śląskie: „Tajemnica wulkanu" oraz nadprogram „Niewiniątko z przeszłości".

Życzenia Ks. Biskupa Lisieckiego dla Teatru Polskiego w Katowicach.

J. E. Ks. Biskup Dr. Lisiecki nadesłał Zarządowi Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach następujące pismo: „Dziękuję uprzejmie za łaskawe zaproszenie na otwarcie nowego sezonu teatralnego. W uroczystości tej jednak udziału wziąć nie mogę z powodu odbywającego się równocześnie w Częstochowie Kongresu Eucharystycznego. Przesyłam na rozpoczynający się sezon życzenia łaski i błogosławieństwa Bożego, by z naszego przybytku sztuki serca i dusze ludzkie złotemi promieniami prawdziwego piękna i dobra, tego piękna i dobra, które jest odbiciem piękna i dobra Bożego, na pokrzepienie i uszlachetnienie człowieka. — † **Arkadjusz Lisiecki** m. p. Biskup."

(—) **Powrót P. Wojewody.** W dniu wczorajszym P. Wojewoda dr. Grażyński powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

(—) **Mistrzowska drużyna strażacka w drodze do kraju przejechała przez Katowice.** W dniu wczorajszym w drodze powrotnej do Łodzi z Turynu we Włoszech, przejeżdżała przez Katowice drużyna mistrzowska straży łódzkiej, która pod komendą p. Tadeusza Brzozowskiego w międzynarodowych zawodach strażackich w Turynie zdobyła pierwsze miejsce. Na dworcu zwycięską drużynę powitali przedstawiciele władz miejskich z p. wiceprezydentem Szkudlarzem na czele, wojew. inspektor pożarnictwa p. Pocheiski, pow. ogniomistrz p. Baron oraz pluton świetnie reprezentujacej się straży pożarnej z Janowa. Przemówienia okolicznościowe wygłosili wiceprezydent m. Katowic p. Szkudlarz i p. T. Brzozowski.

(—) **Prywatna szkoła powszechna i Przedszkole im. A. Mickiewicza w Katowicach przy ul. Mickiewicza i rozpoczyna nauke w poniedziałek, 10 bm. po mszy św. w kościele N. P. Marji o godz. 8,30 Zapisy do oddziału I. i II. oraz do Przedszkola codziennie od godz. 15—17.**

(—) **Kościuszko pod Racławicami.** Dziś w sobotę 8-go i w niedzielę 9-go września na boisku kolejowem ul. Bankowa odbędzie się nieodwołalnie widowisko batalistyczne p. t. „Kościuszko pod Racławicami" z udziałem artystów scen warszawskich, piechoty, kawalerji, artylerji i kosynierów w barwnych kostjumach epoki Kościuszkowskiej. Bilety do nabycia przy kasach na boisku od godz. 3 popoł. Ceny biletów od 1—5 zł., uczniowie i dzieci płacą 50 gr. Dochód z widowiska przeznaczony na L. O. P. P.

(—) **Przytrzymani pod zarzutem kradzieży.** Policja w Katowicach przytrzymała pod zarzutem dokonania kradzieży Karola K. i Pawła G., obu z Katowic. Wymienieni mieli w dniu 5 września skraść z lokalu Fiegla, przy ul. Pocztowej w Katowicach, 722 złotych.

Otwierając w dniu 11 bm. specjalny sklep pończoch, rękawiczek etc. zwracamy się niniejszem do szanownych czytelników „Polski Zachodniej" z prośbą o odwiedzenie naszej nowozałożonej placówki handlowej. **Etan.**

Budowa mechanicznej piekarni w Wielkich Hajdukach.

Magistrat Wielkich Hajduk z burmistrzem p. Grzesikiem na czele, uchwalił wybudować gminną piekarnię mechaniczną systemu angielskiego. Piekarnia będzie miała na celu zaopatrzenie w tanie pieczywo ludność robotniczą, wojsko oraz młodzież szkolną. Kredyt na powyższy cel udzielił częściowo Rząd centralny, a częściowo Śl. Urząd Woj

Piekarnia ta będzie 3-piętrowym okazałym gmachem. Na parterze mieścić się będzie sala do ekspedycji, łazienki i szatnia dla urzędników; na pierwszem piętrze — wielkie piece, które będą dziennie wypiekać 30 tys. kg. chleba i 5 tys. kg. bułek; drugie piętro zajmą maszyny do wyrabiania ciasta, krajania i ważenia pieczywa. Na trzeciem piętrze ustawione będą maszyny do czyszczenia mąki oraz specjalne zbiorniki mąki.

Budowę piekarni już rozpoczęto. Otwarcie nastąpi w maju 1929 r. Koszta budowy wyniosą 1.500 000 zł.

W najbliższych dniach budowę piekarni zwiedzi P. Wojewoda dr. Grażyński. Podobną piekarnię mechaniczną buduje obecnie Warszawa, kosztem 7 miljonów zł. Piekarnia warszawska wypiekać będzie dziennie około 50 tys. kg. pieczywa.

Przy zakupnie pary **obuwia dziecięcego** w cenie od 10 zł wręczamy **podarunek.** **Neustadt,** Katowice, w budynku **Kina „Rialto".**

Sam będąc nieszczęśliwym — unieszczęśliwił drugą istotę ludzką.

Dnia 6 września r. b. w godzinach południowych do mieszkania H. zgłosiło się dwóch osobników, którzy zaoferowali mydło toaletowe. Jeden z tych osobników, 38-letni mieszkaniec Król. Huty Hieronim Pytowski, przedstawił się H. jako naturalista, proponując najpierw zbadanie H., a następnie jej 15-letniej córki Gertrudy.

Gdy Pytowski znalazł się sam na sam z córką H., zniewolił ją. W związku z tem policja przytrzymała i przekazała sądowi wspomnianego Pytowskiego, oraz towarzysza jego, Hilarego Rudnickiego, również mieszkańca Król.Huty.

Podkreślić należy, że Pytowski jest niewidomym.

Złóż ofiarę na budowę Domu Narodowego w Makoszowach!
Konto pocztowe 305.470.

Z Katowickiego.

(K) **Przygotowania do „tygodnia dziecka" w Mysłowicach.** Na posiedzeniu komitetu tygodnia odbytem w dniu 6 bm. pod przewodnictwem p. mec. Kudery omówiono program tygodnia i rozdzielono prace pomiędzy dwie sekcje: zbiórkową z p. Czyżykiem i odczytową z p. Sławińskim na czele. Zebrania sekcyj odbędą się w poniedziałek, dnia 10 bm.: o godz. 18 sekcji zbiórkowej, o godz. 19 sekcji odczytowej, do której zostali zaproszeni przez wybór miejscowi pp. lekarze, dyrektorzy i kierownicy szkół przedstawiciele organizacyj kobiecych; panie przedstawicielki proszone są o przybycie na zebranie z projektem co do miejsca i czasu zebrań ich organizacyj, poświęconych sprawom „tygodnia dziecka".

(K) **Z posiedzenia Magistratu miasta Mysłowic.** Magistrat mysłowicki na swem posiedzeniu w dniu 4 bm. załatwił następujące sprawy: Uregulowano sprawy zarobków robotniczych dla robotników Gazowni Miejskiej. Akceptowano umowę z firmą „Kompas" w Katowicach w sprawie umieszczania ogłoszeń o treści handlowej i przemysłowej na parkanach okalających Nową Centralną Targowicę w Mysłowicach. Rozpatrywano sprawę zaciągnięcia pożyczki ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego na budowę nowego 4-piętrowego domu robotniczego przy ul. Rymera. Wykonanie modelu nowej Centralnej Targowicy dla Powszechnej Wystawy Krajowej zlecono Firmie Hincinger w Szopienicach. Pozatem przyjęto m. in. do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z czynności ruchu i kasy Gazowni Miejskiej i Zakładu Wodociągów Miejskich za miesiąc lipiec 1928 r.

(K) **Zawody eliminacyjne w pięcioboju w Mysłowicach.** W niedzielę, dnia 9 bm. odbędą się o godz. 13 na boisku K. S. 09 zawody eliminacyjne w pięcioboju dla członków organizacyj, należących do Komitetu W. P. i P. W. w Mysłowicach. Każda organizacja wystawia drużynę, złożoną z 5-ciu zawodników. Pięcioboj będzie obejmować: bieg 100 mtr., 800 metr., pchnięcie kulą, rzut dyskiem, skok wdal. Opieke lekarską będzie sprawował p. dr. Gadzała; kierownikiem zawodów będzie p. Kulik. Zawody będą rozegrane o nagrodę wędrowną, ufundowaną przez Magistrat m. Mysłowic. Najlepsi zawodnicy wezmą udział w święcie powiatowem sportowem komitetu W. P. i P. W. w dniu 23 bm. w Mysłowicach.

(K) **O jakość mleka w Małej Dąbrówce.** Z kół mieszkańców Małej Dąbrówki dochodzą nas skargi, że jakość sprzedawanego tam mleka pozostawia wiele do życzenia. Powyższą wiadomość podajemy dla informacji odnośnych władz.

(K) **Towarzystwo śpiewu im. „Wandy" w Małej Dąbrówce** po dwumiesięcznej przerwie, rozpoczyna regularne lekcje śpiewu w lokalu p. Przybyły w każdy piątek o godzinie 7 wiecz. Po raz pierwszy w piątek, 14. września br. — Wszystkich śpiewaków i śpiewaczki uprasza zarząd o punktualne stawienie się. Dnia 9 września o godzinie 3 po poł. odbędzie się zebranie miesięczne towarzystwa także w lokalu p. Przybyły. Goście mile widziani.

Z Królewskiej Huty.

(=) **Termin płatności podatku zbytkowego.** Ostateczny termin płatności podatku zbytkowego (od samochodów, powozów, motocyklów, fuzji i fortepianów) za rok 1928-29 ustalono na dzień 20. września br. Począwszy od dnia 21. września doliczać się będzie odsetki za zwłokę od zaległego podatku (w wysokości 1 proc. miesięcznie), a niebawem potem nastąpi przymusowe ściągnięcie. Do uiszczenia podatku są także i ci zobowiązani, którzy przedmioty zbytku posiadają, ale jeszcze osobnego pisemnego nakazu płatniczego nie otrzymali.

(=) **Ważne dla bezrobotnych w Król. Hucie.** Komunalny Urząd Pośrednictwa Pracy komunikuje, że bezrobotni, którzy pobierają zasiłki na zasadzie rozporządzeń niemieckich oraz z akcji specjalnej winni stawać do kontroli bezrobotnych dwa razy w tygodniu i to w każdy poniedziałek i piątek na targowisku końskiem przy ulicy Katowickiej w godz. od 9 do 12 — zaś po zasiłki z tyt. bezrobocia w każda sobotę. Niestawienie się do kontroli lak i do wypłaty zasiłków w dniach wyżej wyznaczonych, pociąga za sobą bezwzględne wykluczenie od wszelkich zapomóg.

Jeżeliś kupcem nie od porady,
To racz posłuchać życzliwej rady:
Mydła Regera zamów zawczasu,
By ci nie brakło kiedy zapasu,
Bo twych odbiorców weźmie cholera,
Gdy ci zabraknie **Mydła Regera".**

(=) **O regularny wywóz śmieci.** W celu uniknięcia zażaleń co do nieregularnego wywozu śmieci, Magistrat apeluje do właścicieli domów, ażeby wszystkie wlazdy wzgl. bramy już o godzinie 6 rano otwierali. Niejednokrotnie robotnicy miejscy, uskuteczniający wywóz śmieci, zmuszeni są ominąć domy z powodu zamknięcia wlazdów wzgl. bram. Równocześnie Magistrat wzywa powtórnie właścicieli domów do umieszczenia zbiorników w podwórzach w najbliższem oddaleniu od bramy.

(=) **Zw. Oficerów Rez. koło Król. Huta** komunikuje swym członkom: Zapowiedziane ćwiczenia pokazowe 23 dywizji piechoty — natarcie piechoty ze współdziałaniem artylerji i lotnictwa (ostre strzelanie) — odbędzie się w poniedziałek, 10. września w Jeleśni za Żywcem. Zbiórka — o ile możności w mundurach — odbędzie się dla koła Król. Huty w poniedziałek, 10. bm. o godz. 3,40 w rynku w Król. Hucie przed Skarboferma, skąd nastąpi punktualnie o godzinie 3,50 odjazd samochodem ciężarowym na dworzec katowicki, skąd dalsza wspólna jazda osobnemi wagonami o godzinie 4,28. Prosimy pp. członków o zwolnienie się na ten dzień z zajęć oraz o dodatkowe telefoniczne zgłoszenie swego uczestnictwa do dnia 8 bm. tel. 1081. Powrót z ćwiczeń tego samego dnia wieczorem.

(=) **Z kroniki kradzieży.** Stanisławowi Kosmackiemu z Król. Huty skradziono z lodowni kilkadziesiąt kilogramów lodu. Podejrzanych o kradzież Fryderyka Sz., Karola Z., Alfreda S. i Jana K aresztowano.

— Franciszkowi Hanulokowi skradziono zegarek, wartości 30 zł.

— Marji Szewiol, mieszkance Król. Huty, skradziono w kościele parafjalnym torebkę ręczną z zawartością 18 zł.

Z Świętochłowickiego.

(Ś) **Zakończenie akcji Drużyn Jordanowskich w Lipinach Śląskich.** W dniu 5 września odbyło się w Lipinach nadzwyczaj uroczyste zakończenie akcji Drużyn Jordanowskich. Z tej okazji przybył delegat W. O. P. p. dr. Zajączkowski, który organizatorom akcji Drużyn i zarządowi wyraził słowa uznania. W zakończeniu brało udział przeszło 2000 dzieci w różnobarwnych strojach narodowych. Popisy dziatwy, jak i orkiestry wypadły doskonale. Uroczystość zakończenia akcji drużyn, zakończono żywiołowemi okrzykami na cześć P. Prezydenta i P. Wojewody dr. Grażyńskiego.

(Ś) **Nieszczęśliwy wypadek.** Rowerzysta Paweł Nierodzik z Bielszowic, w trakcie jazdy z Godulu do Orzegowa uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, przyczem stłukł kolano prawej nogi. Po prowizorycznym opatrunku na posterunku policji, Pawełczyka odwieziono wozem ratunkowym kopalni „Gotthardt" do szpitala w Rudzkiej Kuźni. Wypadek spowodował brat Nierodzika, który jadąc na tymże rowerze za Nierodzikiem, nieostrożnie wsunął nogę w tylne koło roweru.

(Ś) **Kradzież towaru łokciowego w Szarleju.** W piątek 7 bm. nad ranem, nieznani sprawcy, przedostawszy się przez okno do składu kupca Październioka przy ul. 3 Maja 51 w Szarleju, skradli stamtąd większą ilość towaru łokciowego na sumę 3.000 zł. Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne śledztwo.

(Ś) **Podczas snu skradziono mu rower.** Izydor Pawełczyk z Siemoni (pow. bedziński) w trakcie jazdy szosą Kamień — Brzeziny zmuszony był uskutecznić naprawę roweru. Strudzony jazdą Pawełczyk zasnął na chwilę. Z okoliczności tej skorzystał rabuś i skradł mu rower.

(Ś) **Kradzież.** Nadgórnikowi Pyzokowi Franciszkowi, mieszkańcowi Łagiewnik, skradziono ze strychu bielizne wartości 600 złotych. Sprawców kradzieży poszukuje policja.

Na sezon jesienny i zimowy poleca
duży wybór palt, ubrań męskich i dziecinnych
po cenach konkurencyjnych za gotówkę i na raty.
Józef Altmann, Katowice, ulica 3-go Maja 40.

Z Pszczyńskiego.

(P) **Powakacyjne zebranie Rady Rodzicielskiej Starej Wsi.** W dniu 5 września odbyło się w Starej Wsi pierwsze zebranie „Rady Rodzicielskiej" pod przewodnictwem kier. szkoły p. Adama Kuźniarskiego i w obecności nauczycielstwa i obywateli gminy. Po zagajeniu zebrania p. Kuźniarski zdał sprawozdanie z czynności Rady Rodzicielskiej za rok ubiegły, omawiając równocześnie sprawy bieżące. Następnie nauczycielka p. Marja Czerwińska wygłosiła referat o towarzystwie „Opieki nad dzieckiem" poczem przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem T. O. D. wybrano kier. szkoły p. Kuźniarskiego Adama, zast. nacz. gminy p. Józefa Kokota, sekretarką p. Woldwlownę Franciszkę, zaś kasjerem Lekiego Augusta. Do komisji rewizyjnej wybrano p. Jasiczka Jakóba i Poloczka Jana.

Oprócz tego wpisano na stałych członków osób cztery, oprócz Grona nauczycielskiego, które już poprzednio przystąpiło na członków

stałych. Z. O. K. Z. oświadczył się, że cały obce należeć do tegoż związku i jest nadzieja, że w krótkim czasie Tow. „Opieki nad dzieckiem" rozwinie się szeroko. Po wyborze członków opiek klasowych omówiono wiele spraw szkolnych.

(P) **Pożar w Gardawicach.** W ub. środę pastwa pożaru stały się zabudowania mieszkalne i gospodarskie Franciszka Gończyka, mieszkańca Gardawic. Zniszczone zostały także tegoroczne zbiory. Gończyk ocenia straty na 5.000 zł.

Z Rybnickiego.

(R) **W Radlinie stanie nowy kościół.** Gmina Radlin uchwaliła budowę nowego kościoła. Roboty przygotowawcze zostaną wkrótce rozpoczęte. Stary kościół będzie rozebrany. W czasie budowy nowej świątyni nabożeństwa będą odprawiane w baraku.

(R) **Zapowiedź uroczystości powstańczej w Biertułtowach.** Dnia 30 września rb. w miejscowości Biertułtowy, pow. rybnickiego, odbędzie się uroczystość poświęcenia pomnika poległych powstańców. Uroczystość odbędzie się pod protektoratem P. dr. Grażyńskiego. Za naszem pośrednictwem zarząd grupy Zw. Pow. Śląskich w Biertułtowach uprasza miejscowe i okoliczne organizacje o nieurządzanie w dniu tym żadnych innych uroczystości, jak również prosi o wzięcie udziału w odsłonięciu i poświęceniu pomnika.

(R) **Otwarcie nowej 4-letniej szkoły handlowej w Rybniku.** Uroczyste otwarcie 4-letniej Szkoły Handlowej oraz Szkoły Przysposobienia Kupieckiego w Rybniku nastąpi w środę, 12-go września br. i rozpocznie się nabożeństwem w starym kościele o godzinie 9 rano. Po mszy św. nastąpi inauguracyjne otwarcie przy udziale przedstawicieli i władz.

(R) **Baczność radioamatorzy!** Z zakończeniem okresu urlopowego Klub Radioamatorów w Rybniku wznawia swą działalność. W tym celu zwołuje członków, jak również gości, na nadzwyczajne zebranie miesięczne, które odbędzie się w dniu 10 września o godz. 5 po południu w sali nr. 12 starej szkoły przy kościele.

Z Tarnogórskiego.

(T) **Sprawy komunalne Radzionkowa.** Ostatnio uchwalono wybudować nową szkołę w Radzionkowie. W budynku szkolnym będzie się znajdować także hala gimnastyczna. Celem uśmierzenia nędzy mieszkaniowej gmina zbuduje wielki dom koszarowy. Rolnicy otrzymają pomoc, gdyż gmina kupi maszyne do siania oraz maszyne do młócenia. Na wiosnę i w czasie żniw rolnicy mogą wypożyczyć maszyny za drobną opłatą. Od majątku ziemskiego zakupiła gmina 3 morgi ziemi. Kupione pole zostanie przerobione na pagórek pamiątkowy. Zgodzono się na urządzenie stadionu. Wykonanie planu nastąpi zapewne dopiero w przyszłym roku.

Z Bielskiego.

(B) **Naprawa drogi.** Wskutek zarządzenia Województwa Śląskiego zostaje z dniem 10. bm. na przeciąg 6-ciu tygodni z powodu naprawy, zamknięta droga wojewódzka na przestrzeni Wapienica — Jaworze. Przejazd na ten czas zostaje skierowany przez drogę powiatową do Doliny Luizy, następnie przez drogę gminną do Jaworza, a stąd przez drogę powiatową, łączącą się z drogą wojewódzką Bielsko — Cieszyn. Objazd dla orientacji będzie oznaczony tablicami.

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej?

(B) **Pożar w Drogomyślu.** Onegdaj zniszczył pożar w Drogomyślu zabudowania gospodarskie Jana Stasia, wyrządzając szkody na 5.000 zł. W akcji ratunkowej wzięły udział straże pożarne z Drogomyśla, Pruchnej i Ochab. Przy ratowaniu dobytku, matka Jana Stasia została silnie poparzona. Ogień zagrażał również sąsiednim budynkom.

Z Cieszyńskiego.

(C) **Wznowienie trac P. W. i W. F. przy 4 p. s. p.** Po dwumiesięcznej przerwie rozpoczyna Kadra Instruktorska przysposobienia wojskowego 4 p. s. p. na nowo przeprowadzać ćwiczenia w p. w. i w. f. z hufcami powiatu cieszyńskiego. Ćwiczenia przeprowadza się dla każdej gminy osobno w wypadku jeśli zgłosi się co najmniej 20 uczestników. Zgłoszenia na ćwiczenia przyjmuje p. komendant powiatowy p. w. przy 4 p. s. p. w Cieszynie, obiekt VII Koszar im. gen. Rymkiewicza przy ul. Garnizonowej.

(C) **Nowi profesorowie w gimnazjum.** Nowy rok szkolny zaznaczył się w gimnazjum im. Osuchowskiego dość znacznemi zmianami w składzie grona profesorskiego. Przybyli do Cieszyna pp.: znany czytelnikom naszego pisma literat Asanka-Japoll, Czyżewski, Grudniewicz, Herbst, Opałka, Palider, dr. Peksa, Zagan i dr. Zembatv.

(C) **Przed zamknięciem pływalni miejskiej.** Tegoroczny sezon kąpielowy w pływalni miejskiej w Cieszynie kończy się w dniu 9 września br. Zarząd pływalni prosi wszystkich, posiadających w pływalni własne leżaki oraz kostiumy kąpielowe, o odebranie ich w powyższym terminie.

(C) **Wszyscy na festyn sokoli.** W nadchodzącą niedzielę urządza gniazdo sokole w Cieszynie ostatni w b. sezonie festyn z ćwiczeniami na boisku gimnazjalnem obok fabryki Brown-Boveri. W programie ćwiczenia druhów i druhń przy dźwiękach muzyki wojskowej.

Wydawca: „Polska Zachodnia", Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: **Wiktor Dylag w Katowicach.** — Druk: **Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr 2. Telefon 8-78.**

Śląsk Cieszyński przygotowuje się do obchodu 10-lecia oswobodzenia od zaborcy.

Cieszyn, 7 września.

W tych dniach odbyło się w Domu Narodowym w Cieszynie posiedzenie komitetu, przygotowującego uroczysty obchód 10-lecia tego wiekopomnego dnia. Przybyło około 40 osób. Przewodniczył ks. senator Londzin.

Po treściwem zagajeniu zebrania przez ks. prałata Londzina, złożyli p. prof. inż. Krudysz i p. prof. Szewczyk sprawozdanie z dotychczasowej pracy prowizorycznego komitetu. Wywiązała się dłuższa dyskusja. Przemawiali pp.: inspektor Matusiak z Bielska, dyr. Żebrok ze Skoczowa, dr. Wałach z Bielska, Gaj z Dziedzic, naczelnik sądu Karpiniec, kierownik szkoły Mirocha z Zarzecza, sędzia Michalski, Juraszek ml. i in. Postanowiono utworzyć Komitet z 30 osób z prawem kooptacji. Komitet ten zbierze się w najbliższym czasie i ustali całkowity program obchodu.

Dnia 6 września b. r. zmarł w Katowicach

ś. p.

Franciszek Wende

adwokat i notarjusz, członek Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Żorach.

Nieskazitelnością charakteru i nadzwyczajną dobrocią serca zaskarbił sobie Zmarły serca wszystkich.

Żory, dnia 8 września 1928 r.

Bank Ludowy Sp. z n. odp.
w Żorach.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 9 września o godz. 3 po południu w Żorach.

Kalendarzyk zebrań.

Dnia 8. września 1928 r.

Zawodzie. Zbiórka miejsc. grupy Zw. Powst. Śl., celem wzięcia udziału w nocnych ćwiczeniach grupy Mała Dąbrówka, o godz. 7 wiecz., w kantynie na terenie huty „Ferrum".

Bogucice. Zebranie tow. gimnastycz. „Sokół" o godzinie 7 wiecz., w lokalu p. Przybyły w Bogucicach.

Baczność Powstańcy w Małej Dąbrówce!

Grupa miejscowa Związku Powstańców Śląskich urządza wielkie ćwiczenia nocne wspólnie z Og. Zw. Podof. Rez. w nocy z 8. na 9. września. Zarząd grupy apeluje do wszystkich członków, ażeby na ćwiczeniach nikogo nie brakowało, albowiem przybędą także powstańcy z innych grup pow. katowickiego.

Ćwiczenia nocne Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy.

Baczność! Podoficerowie Rezerwy Koła Mała Dąbrówka, Roździeń, Szopienice, Mysłowice, Katowice I i II, Janów, Siemianowice. Zawiadamia się wszystkie Koła, że zbiórka do ćwiczeń nocnych odbędzie się dnia 8 września br. o godz. 21 w ogrodzie p. Szalonka w Burowcu (w Małej Dąbrówce).

Główne dowództwo obejmuje p. por. Pittner z Kadry Instruktorskiej w Katowicach, gdzie pod jego fachowem wykształceniem, znanem już w szerokich kołach przysposobienia wojskowego, odbywać się będą powyższe ćwiczenia na terenie Roździeń — Mała Dąbrówka, zakończenie których spodziewane jest na godz. 4-ta rano, poczem nastąpi wspólne śniadanie.

Baczność podoficerowie rezerwy koła Siemianowice.

W nocy z 8 na 9 września odbędą się ćwiczenia polowe na terenie Roździeń—Szopienice i Mała Dąbrówki przez O. Z. P. R. dla kół Mała Dąbrówka, Roździeń-Szopienice, Janów, Mysłowice, Siemianowice i Katowice pod dowództwem porucznika Pittnera. W tym celu zarządza się co następuje: W dniu 8. 9. br. pomiędzy godz. 20 a 21 zbiórka wszystkich oddziałów, biorących udział w tych ćwiczeniach w Burowcu (Mała Dąbrówka) przed lokalem p. Szalonka. O godz. 21.30 zdanie raportu dowódcy K. I. por. Pittnerowi. Zbiórka 8 września br. o godz. 19.45 (7.45) wiecz., ulica Wandy 56 (łąka p. Perle). Członkowie, posiadający mundur, winni stawić się w mundurze.

*

Baczność! Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy, koło Katowice.

Sobota, dnia 8 bm. o godzinie 7 wieczór zbiórka na ulicy Pocztowej Nr. 8. Ćwiczenia nocne. **Zarząd.**

*

Dnia 9. września 1928 r.

Katowice-Karbowa. Zebranie miejsc. grupy Zw. Powst. Śl. o godzinie 14 w lokalu „Strzechy Górniczej"

Katowice. Posiedzenie Kat. Kółka Abstynentów o godzinie 4.30 pop., w Domu Związkowym przy kościele N. M. P.

Zawodzie. Zebranie miejsc. grupy Zw. Pow. Śl. o godzinie 2 pop. w kantynie w obrębie „Ferrumu". Tamże zebranie Oddziału Młodzieży o godzinie 4 pop.

Szarlociniec. Zebranie miejsc. grupy Związku Powst. Śl. o godzinie 10 w lokalu p. Fioki, przy ul. Król. - Huckiej 22.

Siemianowice. Zebranie miejsc. grupy Zw. Powst. Śl. o godzinie 5 pop., w lokalu p. Pawery, przy ul. Barbary.

Wełnowiec. Zebranie miejsc. koła Og. Zw. Podof. Rez. o godzinie 10 w lokalu p. Burego.

Kostuchna. Zebranie miejsc. koła Z. O. K. Z. o godzinie 5 pop., w lokalu p. Christa.

Król. Huta. Zebranie miejsc. grupy Zw. Powst. Śl. o godzinie 3 pop. w Domu Związkowym przy ul. Wolności 47.

Rybnik-Smolna. Zebranie miejsc. grupy Zw. Powst. Śl. o godzinie 3 pop., w lokalu p. Pandra, przy ul. Hallera.

Pawłowice. Zebranie organizacyjne Og. Zw. Podof. Rez. odbędzie się dnia 9. bm. Godzina i lokal podane zostaną w swoim czasie do wiadomości.

Hajduki W. Zebranie grupy zabrskiej Związku Powstańców Śląskich o godzinie 4 pop. w Domu Związkowym przy ul. Kościelnej.

Kostuchna. Zebranie miejsc. grupy Zw. Pow. Śl. o godzinie 4 pop. w lokalu p. Christa.

Wielkie Hajduki. Zebranie miesięczne Klubu Cyklistów „Tempo" o godz. 14 w lokalu p. Kowalczyka (ul. Krakowska 19).

Mała Dąbrówka. Zebranie miejsc. filii Zw. Reemigrantów Polskich o godz. 4 pop. w Domu Związkowym.

Rybnik. Zbiórka miejsc. „Sokoła" celem wzięcia udziału w uroczystości Towarzystwa w Popielowie o godz. 7.15 na dworcu w Rybniku.

Hajduki W. Zebranie tow. gimn. „Sokół" o godz. 14.30 w oberży hutniczej przy ul. Kalisza nr. 63.

Łagiewniki. Zebranie baonu bytomskiego Zw. Powst. Śl. o godz. 6 wiecz. w lokalu p. Brzózki.

Katowice. Zebranie grupy zabrskiej Zw. Powst. Śl. o godz. 10 w Strzesze Górniczej.

Ruda. Zebranie miejsc. grupy Zw. Powst. Śl. o godz. 2 pop. w lokalu p. Lepiarczyka.

Hajduki W. Zebranie miejsc. oddziału Zw. Legionistów o godz. 15 w lokalu p. Staweckego przy ul. Krakowskiej 85.

Lipiny. Związek Powst. Śl. grupa bytomska w Lipinach ma w dniu 9 bm. o godz. 15-tej w schronisku młodzieży w gmachu gminnym nadzwyczajne zebranie, połączone z obchodem niepodległościowym Rzeczypospolitej Polskiej i wieczór taneczny. Stawienie się konieczne z powodu wykładu z historii Polski.

Tarn. Góry. Związek Inwalidów Wojennych w Tarn. Górach urządza zebranie w niedzielę o godz. 4 popoł. w restauracji p. Kukofki.

Godula-Chebzie. Zebranie miejsc. koła Og. Zw. Podof. Rez. R. P. o godz. 16 w lokalu p. Budzisza.

Mikuliczyce. Zebranie miejsc. grupy Zw. Powst. o godz. 2 popoł. w lokalu p. Rajwy.

Bytków. W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 15 popoł. na sali p. Brysia odbędzie się miesięczne zebranie Ogólnego Związku Podof. Rez., na które zaprasza się wszystkich członków oraz dotychczas niezorganizowanych podoficerów rezerwy z Bytkowa, Michałkowic i okolicy. **Zarząd.**

Wygrane Loterji Państwowej

Pierwszego dnia ciągnienia 5-tej klasy 17 Polskiej Loterji Państwowej, które odbyło się publicznie w dniu 6 września 1928 r.

Wygrane po 600 złotych i wyżej:

3395 — 1000, 6370 — 600 6875 — 1000, 9740 — 600, 9835 — 600, 12703 — 1000, 13092 — 600, 13397 — 600, 18033 — 2000, 19423 — 600, 22009 — 3000, 25011 — 2000, 28536 — 600, 29904 — 600, 31910 — 600, 37667 — 600, 43070 — 1000, 50915 — 5000, 52316 — 3000, 55953 — 5000, 56749 — 10.000, 59917 — 600, 61355 — 600, 61682 — 600, 66246 — 1000, 75421 — 600, 81215 — 1000, 84813 — 2000, 87748 — 600, 92468 — 2000, 93007 — 1000, 94690 — 3000, 103580 — 1000, 111401 — 1000, 112082 — 1000, 113572 — 600, 123085 — 1000, 125844 — 1000, 126001 — 1000, 126033 — 1000, 126629 — 1000, 128048 — 2000, 135986 — 1000, 137028 — 600, 139089 — 5000, 142734 — 600 143938 — 600, 148276 — 1000, 151231 — 1000 154985 — 1000.

Wygrane po 500 zł. padły na Nr. Nr.:

79 1095 3105 3849 4213 4831 4978 5610 7153 8166 8195 9473 11822 11979 13712 13736 14135 14717 15208 15992 16145 16743 17690 18174 20809 23241 27001 27688 30546 32935 36608 37970 38654 39807 39833 47714 48825 50761 51737 58884 61210 62250 65086 65188 65817 65907 67431 67526 67763 68082 69294 71579 72810 74002 74459 74739 76379 77324 78106 81403 81894 83564 85320 86064 86245 87036 90176 90839 92114 93158 93377 94431 95298 96271 97181 97435 97983 99764 102301 102740 103131 104319 105557 107032 108054 109845 110923 111098 111647 111759 114586 114982 115328 115364 116738 117022 117116 120065 120379 120728 121049 121049 121703 121782 122619 123900 124462 125600 126574 127745 128076 128952 129622 134085 135171 135180 135486 140603 144662 147374 147787 147874 152017 153574 153949

oraz cały szereg drobnych wygranych, które są do przejrzenia bezpłatnie w Kolekturze

W. KAFTAL i S-ka

dawniej Kolektura Górnośląskiego Banku Górniczo-Hutniczego S. A. w Katowicach, ul. św. Jana 16; w Król. Hucie ul. Wolności 26.

—o—

Rzeczy ciekawe.

Motoryzacja angielskiej kawalerji.

Zmienione gruntownie warunki współczesnej wojny, przekreśliły tak do niedawna jeszcze wybitną rolę kawalerji, której coraz częściej wypada śpieszonej walczyć w okopach. Dawna wyższość kawalerji nad piechotą — szybkość przerzucania się z miejsca na miejsce — ustąpić musi wobec szybkości samochodów i aeroplanów.

Te właśnie względy spowodowały, że obecnie angielska rada wojenna zupełnie poważnie rozpatruje sprawę motoryzacji kawalerji angielskiej.

Według omawianego projektu pozostałyby w armji tylko niewielkie oddziały kawaleryjskie, — cała zaś masa jazdy zostałaby wyposażona w samochody. Projektowane są lekkie ciężarowe wozy o 6 pneumatycznych kołach, przyczem trzecia para kół, osadzonych na ruchomych osiach, co umożliwia zwiększenie szybkości. Każdy taki samochód byłby wyposażony w jedno szybkostrzałowe działo i mógłby załadować pół sekcji kawalerji, pięć tysięcy magazynów nabojów karabinowych, oraz pewną ilość amunicji dla karabinów maszynowych i armat szybkostrzelnych. Koła takiego „kawaleryjskiego" samochodu byłyby opancerzone, a front i boki zabezpieczone również pancernemi ścianami.

Najstarszy botanik świata.

Johan Enander, 80-letni proboszcz maleńkiej parafji Lillherdal w północnej Szwecji, jest najsłynniejszym i najstarszym botanikiem świata. Obecnie odbywa on podróż naokoło świata, poszukując rzadkich odmian roślin. Uczony starzec nie cofa się przed największemi trudnościami, przebywając w łódce rzeki górskie o wielu wodospadach i wdrapując się na rękach i kolanach po stromo i wysokie szczyty w Quebecku. Z Ameryki przez Alaskę, cieśninę Beringa, Kamczatkę, Japonję i Chiny ma zamiar udać się następnie do Kalkuty, stamtąd do Tybetu. Po spędzeniu świąt Bożego Narodzenia w Betleem Enander pojedzie do Konstantynopola, skąd samolotem powróci do Szwecji.

Dobry sposób na małpy.

W Indjach małpy wyrządzają nieraz znaczne szkody, to też nie są zbyt mile widziane przez tubylców. Ci, aby się uwolnić od natrętnych rabusiów, wynaleźli radykalny sposób pozbycia się ich. Urządzają więc wilcze doły, przykrywają je gałęziami i liśćmi, aby złapać w ten dół przynajmniej jednego samca. Gdy niebaczny wpadnie do takiego głębokiego dołu, wówczas zarzucają mu na głowę worek, kilku mężczyzn trzyma wydzierającą się małpę, a jeden goli ją z włosów. Następnie ogoloną małpę malują na niebiesko i puszczają na wolność. Skutkuje to radykalnie, nie było jeszcze wypadku, aby po takiej operacji wszystkie małpy nie wyniosły się raz na zawsze z tej miejscowości. Widocznie małpy uważają taką operację za ciężką zniewagę, i aby jej uniknąć, wolą przenieść się do innej miejscowości.

Wiadomości gospodarcze.

Działalność syndykatu polskich hut żelaznych w roku 1927.

Ukazało się w druku sprawozdanie z działalności syndykatu polskich hut żelaznych w Katowicach za rok 1927, t. j. za drugi rok istnienia syndykatu. Sprawozdanie stwierdza, iż do syndykatu należały wszystkie polskie huty żelazne. Organizacja syndykatu wykazała szybki postęp procesu konsolidacyjnego na wewnętrznym rynku, w związku z czem zaobserwować się dało zanik szkodliwej konkurencji pomiędzy poszczególnemi hutami, oraz pozwoliło uporządkować stosunki przez właściwe zorganizowanie odbiorców. Syndykat przyczynił się poważnie do uniemożliwienia penetracji na rynek polski i konkurencji zagranicznej. W roku 1927 jednomyślnie została przyjęta przez syndykat uchwała w kierunku rozbudowy obecnego syndykatu wewnętrznego na syndykat kompletny, przez włączenie do jego kompetencji eksportu produktów hutniczych, jak również kwestję zapotrzebowania własnego członków syndykatu. Uchwała ta zrealizowaną została w roku 1928.

Sprawozdanie zaopatrzone jest szeregiem interesujących danych statystycznych oraz bogatym materjałem cyfrowym. I tak naprzykład konsumja żelaza na głowę ludności jest w poszczególnych województwach bardzo nierównomierna, wahając się w roku 1927 od 63,48 (wojew. Śląskie) do 1,41 kg. (wojew. Tarnopolskie). Ogólna konsumcja na głowę ludności w Polsce wynosiła 19,69 kg., a zbyt żelaza na 1 km.² — 1,361 kg. Co się tyczy miast, największym konsumentem jest Warszawa (67.113 ton), najmniejszym zaś Nowogródek (106 ton). Zamówienia rządowe na zsyndykowane wyroby wynosiły w 1927 roku — 127,935 ton (w roku 1926 — 80.049), przemysł odebrał — 177,656 ton (106.083), handel na skład — 172,121 ton (112,350) itd. Ogółem zamówienia w roku 1927 wyniosły 528,779 ton, wobec 349,214 ton w roku 1926. Wzrósł również zbyt żelaza betonowego i kształtowego, jako związanego ściśle z rozwojem ruchu budowlanego. Zbyt ten w roku 1927 wynosił dla całego państwa 61,860 ton, wobec 24.767 ton w roku 1926, czyli powiększył się o 37,093 ton.

Zakaz wywozu żywności z Węgier?

Wiedeń, 7. 9. (AW.) Wielkie zaniepokojenie wywołała tu wiadomość, że Węgry mają zamiar wydać na pewien czas zakaz wywozu całego szeregu produktów żywnościowych, aby zapobiec zbytniej drożyźnie. Zarządzenie to wywołałoby w Austrji znaczną drożyznę produktów żywnościowych, która w znacznej części, bo około 40 proc. w zbożu i 53% nabiału, mięsa itd. sprowadza je z Węgier.

Przemysł kosmetyczno - perfumeryjny.

Obroty w sierpniu br. równają się obrotom w sierpniu r. ub. Naogół pozostały dotychczasowe ujemne objawy, jak brak gotówki, przeciąganie terminów płatności zobowiązań wekslowych, rozrzedzenie kapitału inwestycyjnego, przy obniżeniu siły konsumcyjnej. Nowe przepisy o przeróbce i handlu wyrobami spirytusowemi utrudniają byt przemysłu perfumeryjno-kosmetycznego, który już od dawna pracuje w warunkach anormalnych.

Fabrykacja czekolady.

Produkcja i sprzedaż w drugiej połowie sierpnia wzmogły się, wskutek chłodów oraz bliżającego się sezonu jesiennego, gdyż hurtownicy zaopatrują się w wyroby cukiernicze i czekoladowe. Daje się zauważyć zmniejszenie napływu protestów.

Giełda.

Katowice, dnia 7 września 1928 r.

	Dewizy		Banknoty
Dol. amerykańskie	8.88	8.85	8.84
£ angielskie	43.181		43.094
Fr. szwajcarskie	171.357		171.013
Fr. francuskie	34.755		34.686
Fr. belgijskie	123.722		123.474
Liry włoskie	46.632		46.538
Flor. holend.	356.83½		356.12
Kor. czesk.	26.372		26.319
Kor. duńsk.	237.424		236.948
Kor. norweskie	237.424		236.948
Kor. szwedzkie	238.223		237.745
S. austriackie	125.409		125.157
Mk. niemieckie	212.02½		211.60
Dol kanadyjskie	8 882		8.838
Gd. gdańskie	172.654		172.308
1 gr. złota	5,92		
1 gr. srebra	0.153		
1 zł. w złocie = 1.72.			

Życie sportowe.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Okręgowego Związku Atletycznego.

W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 9 rano odbędzie się w restauracji „Strzecha Górnicza“ przy ul. Andrzeja Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Śląskiego Okręgowego Związku Atletycznego.

Na porządku dziennym przewidziano do załatwienia szereg ważnych spraw, oraz uzupełnienie zarządu.

Delegatów wszystkich towarzystw, jak również członków Zarządu Związku uprasza się o punktualne przybycie. **Zarząd.**

Pogoń mistrzem Okręgu katowickiego.

Po długoletnich wysiłkach Pogoń katowicka, najstarsza polska drużyna piłkarska Górnego Śląska, przecież jej założenie datuje się od roku 1920, doczekał się wreszcie tytułu mistrza swego okręgu.

Aczkolwiek zdobycie mistrzostwa w swym okręgu nie przypadło jej trudno, to stoi ona przed ważniejszem zadaniem, mianowicie przed rozgrywkami międzyokręgowemi.

O ile Pogoń z rozgrywek tych wyjdzie zwycięsko, to w charakterze mistrza Górnego Śląska, będzie reprezentowała Górny Śląsk w walkach o wejście do Ligi.

Do przyszłych zawodów Pogoń przygotowuje się sumiennie i wystąpi w nich w najlepszym swym składzie.

Śląskowi nadarza się sposobność otrzymania czwartego reprezentanta w Lidze Państwowej i niewątpliwie „Pogoń“ postara się, aby zaszczyt ten osiągnąć.

Zawody o mistrzostwo Dzielnicy.

W niedzielę, dnia 9. bm. odbędą się na Stadjonie w Król. Hucie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgów Śląskiej Dzielnicy Sokolej tak dla mężczyzn, jak i kobiet. Zawody obejmują dla Sokołów 13, dla Sokolic 11 konkurencyj. Do każdej konkurencji stawi każdy Okręg Sokoli po dwóch zawodników i po dwie zawodniczki, do sztafet po 4. Zawody rozpoczynają się o godzinie 9 rano.

S. M. P. Rybnik — K. S. 23 Czerw. rez. 3:2 (1:1)

Gra odbyła się na boisku K. S. Czerwionka. Pierwsza połowa gry była otwarta. Tempo ostre. W 35 minucie uzyskuja miejscowi pierwszą bramkę. W 40 minucie Kolonko, z przebiju zdobywa wyrównująca bramkę dla swoich barw. W drugiej połowie S. M. P. uzyskuje przewagę i strzela dwie bramki przez Kubicę i Honysza. Miejscowi natomiast zdobyli tylko jedną przez lewego łącznika. Pierwsza uzyskał lewo-skrzydłowy. Na wyróżnienie zasługuja z drużyny S. M. P. bramkarz Solorz, w obronie Pilar i Kuźnik, w ataku Baluch i Fach.

S. M. P. Łyski — S. M. P. Rzuchów 4:2

Z życia P. W. i W. F. w Wesołej, powiatu pszczyńskiego.

Akcja P. W. i W. F. postępuje w tutejszej miejscowości stale naprzód. W ubiegłą niedzielę odbyło się w lokalu p. Picka zebranie miejscowej młodzieży w wieku od lat 16 do 18 z udziałem pp. naczelnika gminy Gonsiorczyka, sekretarza Szczyrby, nauczyciela Pieprzycy oraz członków zarządu miejscowej grupy Związku Powstańców Śląskich. Do zebranej młodzieży przemówił w treściwych słowach p. Pieprzyca, zachęcając ją do gremjalnego wstąpienia w szeregi P. W. i W. F. O korzyściach należenia do tych szeregów przemawiali pozatem pp. Szczyrba, Blaut i Bożek. W wyniku tego zebrania zgłosiło się na członków P. W. i W. F. 30 młodzieńców i utworzono z nich oddział młodzieży przy miejscowej grupie Związku Powstańców Śląskich.

Święto W. F. i P. W. w Siemianowicach.

Staraniem miejscowego Komitetu W. F. i P. W. odbyło się w niedzielę, dnia 2. bm. święto W. F. i P. W., w którem wzięło udział 78 zawodników na 135 zgłoszonych. Osiągnięto następujące wyniki: Bieg okrężny 4500 m.: I. nagr. Hirszmajer, gr. Powstańców Śl., II. nagr. Piechaczek, Sokół, III. nagr. Pyrek, gr. Powst. Śl. — Sztafeta 4 × 100 m.: I. nagr. Sokół 51 sek., II. nagroda Zw. Mł. Pr. Jedność 51⅕ sek., III. nagr. Zw. Powst. Śl. 51⅘ sek. — Bieg 400 m.: I. nagr. Gniża, K. S. 07 czas 57 sek., II. nagr. Szega 59 sek., III. Cyganek 59 sek. K. S. 07. Skok wzwyż: I. nagr. Kierot, instruktor Ośrodka W. F., II. nagr. Frania Zw. Powst. Śl. III. Fabian Sokół. — Skok wdal: I. nagr. Drzyzga 5.56 m. Sokół, II. nagr. Gniża 5.43, 07, III. nagr. Żyła 5.28 Jedność. Tyczka: I. nagr. Pallon 2,80 m., II. Kierot, instr. 2,70 m., III. Brzózka, Sokół 2,65 m. — Rzut granatem lajowym: I. nagr. Kierot, instr. 67,89 m., II. nagr. Żyła, Jedność 58,65 m., III. nagr. John, Jedność 53,35 m. — Rzut oszczepem: I. Kierot 45,46 m., II. Żyła, Jedność 34,40 m., III. Brol Sokół 29 m. — Bieg 100 m.: I. nagr. Drzyzga Sokół 12 sek., II. Brzózka 12⅕ sek., III. John Jedność 12⅘ sek. Rzut kulą: I. Węgiarczyk Sokół 11,21 m. (poza konkursem 11,71 rekord śląski pobity, jednak z powodu braku sędziów okręgowych, nie uznany), II. nagr. Kierot 10.20, III. John, Jedność 8,97 m.

W pięcioboju juniorów zdobyli I. nagr. Dubiel, K. S. 07 — 1.315 punktów, II. Mitrenga Sokół 1.307 punktów, III. Kubosz Paweł Jedność 1,207 punktów.

Równocześnie z zawodami odbył się marsz 20 klm. drużyn, przyczem I. miejsce uzyskali Og. Zw. Pod. Rezerwy, II. Zw. Strzelecki, III. Zw. Powst. Śl. (Najlepszy czas w marszu uzyskał Zw. Powst. Śl., zaś w strzelaniu podoficerowie).

Nadto odbyły się wyścigi cyklistów 10 klm, dla młodzieży. Uzyskali I. nagr. Poremba, II. Kulik, III. Szneider z Tow. Cyklistów.

Zawodami kierowali sprawnie p. p. kapitan rez. Król i prezes Związku Powstańców Śl. Kubosz B. Zawody dla kobiet oraz zawody strzeleckie odłożono do niedzieli, dnia 9. bm.

Z tego miejsca należy się uznanie p. p. sędziom Alfonsowi i Alfredowi Cygankom, Turzańskiemu, prezesowi Sokoła Olszówce, Żyle, Ficowi i Minasowi.

Dziesięciobój męski i pięciobój kobiecy w Sokole.

W dniach 1. i 2. września br. odbyły się na Stadjonie w Król. Hucie, urządzone przez Dzielnicę Śląską Związku Sokołów, zawody w dziesięcioboju olimpijskim dla Sokołów i w pięcioboju dla Sokolic.

Do zawodów w dziesięcioboju stanęło z całej Dzielnicy 30 zawodników z 15 gniazd sokolich, z czego ukończyło dziesięciobój 17. Do pięcioboju stanęło 27 zawodniczek z 10 gniazd sokolich, a ukończyło 19.

W stosunku do roku ubiegłego znać pod tym względem znaczny postęp, gdyż do dziesięcioboju stanęło 26 zawodników, z których tylko 9 ukończyło, zaś na 18 zawodniczek również tylko 9 ukończyły pięciobój.

Zaznaczyć należy, że do dziesięcioboju nie stanęli zeszłoroczni mistrzowie Sobik i Bartniczek, gdyż odbywają czynną służbę wojskową.

Tegoroczne wyniki są następujące:

a) w dziesięcioboju: Klapczyk Józef, Żory zajął I. miejsce, uzyskując 4509,85 pkt. (w ubiegłym roku III m. z 3975,655 pkt.), Żyłka Alojzy Król. Huta II. miejsce 4407,03 pkt. (w ub. roku 6 m. 3596,80 pkt.), Rak Herbert, Chwałowice III. m. 4243,93 (ub. r. 4 m. 3793,96).

b) w pięcioboju kobiecym: Roszczykówna Król. Huta 2243,58 pkt. I. miejsce (w ub. r. 1979,50 pkt.), Mencnerówna Otylja, Załęże 2210,46 pkt. II. m. Błaszczykówna Janina, Brynów 1862,39 pkt. III. m., Wielgusówna Adolfina, Bielsko 1721,79 pkt. IV. m.

Przed zawodami Polska — Czechosłowacja.

Skład na mecz z Czechosłowacją.

Na onegdajszem posiedzeniu PZLA ustalono skład reprezentacji lekkoatletycznej na mecz z Czechosłowacją w dniach 15. i 16. bm. w Pradze. Wobec tego, że drużyna składać się może tylko z 16 zawodników, w szeregu konkurencji nie wystawiono naszych najlepszych przedstawicieli, lecz zastąpiono ich tymi, którzy mogą stawać także i do innych punktów. Skład przedstawia się następująco: 100 mtr. Szenajch i Sikorski (rez. Nowak), 200 mtr.: Szenajch i Biniakowski (rez. Weiss), 400 mtr.: Biniakowski i Weiss (rez. Kostrzewski), 800 mtr.: Kostrzewski i Malanowski, 1500 mtr.: Malanowski i Kusociński, 5000 mtr.: Kusociński i Sarnacki, 100 mtr. płotki: Trojanowski i Kostrzewski, 400 mtr. płotki: Kostrzewski i Korolkiewicz, sztafeta 4 × 100 mtr.: Sikorski, Biniakowski, Nowak, Szenajch (rez. Weiss), sztafeta 4 × 400 mtr.: Weiss, Malanowski, Kostrzewski, Biniakowski (rez. Korolkiewicz), skok wdal: Nowak i Sikorski, skok wzwyż: Cejzik, Nowak, skok o tyczce: Adamczak i Wieczorek, rzut kulą: Baran i Cejzik, rzut dyskiem: Baran i Cejzik, rzut oszczepem: Gierałtowski i Cejzik.

Przemysł wódczany.

Miesiąc sierpień przeszedł pod znakiem dużego zastoju. Jeśli czerwiec i lipiec były nieco lepsze, aniteli w roku ubiegłym, to miesiąc sierpień wykazuje proporcjonalnie mniejsze obroty. Właściwy sezon rozpoczyna się dopiero z początkiem września i trwać będzie do Wielkanocy. Znaczne trudności stwarza prywatnemu przemysłowi wódczanemu rozporządzenie P. Ministra Skarbu z dnia 7. lutego br. (w życie weszło do połowy lipca br.) w celu wykonania rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 marca 1927 roku o Monopolu Spirytusowym.

Radjo.

Program audycyj

na sobotę, dnia 8. września 192 8r.

Programy polskie.

Katowice, fala 422. Godz. 8.30 — transmisja Kongresu Eucharystycznego z Częstochowy: — 8.30 — msza św. dla wojska i wojskowych organizacji. III. kazanie, Chrystus Pan i żołnierz. — O. Alfons z Zakonu OO. Paulinów, 9.30 — msza św. dla młodzieży szkolnej. IV. kazanie: Chrystus Eucharystyczny a młodzież. — J. E. Ks. Biskup Tymieniecki. 11.00 — suma pontyfikalna, odprawiona przez J. E. Ks. Prymasa Augustyna Kardynała Hlonda. V. kazanie: Matka Boska a Eucharystja św. — J. E. Ks. Biskup Lisiecki. — 16.40 — komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl., 17.00 — nadprogram, 17,25 — odczyt p. t. „Znaczenie lotnictwa sanitarnego i jego organizacja“, wygłosi kpt. dr. Kazimierz Michalik, 17.50 — przerwa, 18.00 — transmisja z Krakowa, audycja dla młodzieży, 19.00 — rozmaitości, 19.20 — przerwa, 19.30 — transmisja z Warszawy, 19.55 — komunikat rolniczy z Warszawy, 20.05 — przerwa, 20.15 — transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, 22.00 — sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i P. A. T., 22,30 — transmisja muzyki lekkiej.

Najważniejsze audycje stacyj zagranicznych.

Wrocław, fala 322,6. Godz. 16.30 — koncert starszych szlagierów, 22.30 — muzyka taneczna. **Praga, fala 348,9.** Godz. 11.00 — produkcje muzyczne, 17.00 — koncert. **Londyn, fala 361,4.** Godz. 14.00 — muzyka, 22.50 — muzyka operetkowa, 23,30 — muzyka taneczna. **Rzym, fala 447,8.** Godz. 17.30 — koncert wokalno-instrumentalny, 21.00 — „Samson i Dalila“, opera w 4 aktach. **Langenberg, fala 468,6.** Godz. 13.05 — koncert południowy, 17.45 — koncert radioorkiestry, 19.40 — koncert kwartetu amerykańskiego. **Berlin, fala 1250.** Godz. 17.00 — koncert orkiestry detej, 20.00 — koncert. **Wiedeń, fala 517,2.** Godz. 11.00 — poranek muzyczny, 16.15 — koncert popołudniowy, 19.45 — koncert muzyki Schuberta. **Stambuł, fala 1180.** Godz. 21.40 — koncert. **Paryż, fala 1750.** Godz. 15.45 — muzyka taneczna, 20.30 — radiokoncert. **Kowno, fala 2000.** Godz. 12.00 — muzyka dzwonów.

Program audycyj

na niedzielę, dnia 9. września 1928 r.

Programy polskie.

Katowice, fala 422. Godz. 11.00 — transmisja Kongresu Eucharystycznego z Częstochowy: — Transmisja z Katedry Częstochowskiej pod wezwaniem Św. Rodziny. Suma Pontyfikalna, celebrowana przez J. E. Ks. Metropolitę Sapiehę. Kazanie „Chrystus Eucharystyczny, Kapłan i Kościół“ — J. E. Ks. Biskup Okoniewski. Podczas sumy pontyfikalnej chóry katedralne z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej wykonają pod dyrekcją Profesora J. Kowalskiego „IX msze — Brosiga op. 44“. 13.00 — przerwa, 16.00 — transmisja Kongresu Eucharystycznego z Częstochowy: Transmisja z Jasnej Góry: Kazanie — „Chrystus — Robotnik“ — J. E. Ks. Biskup Kubina, przemówienie J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego, przemówienie J. E. Nuncjusza Apostolskiego Monsig. Marmaggi, zakończenie Kongresu — „Te Deum“ — „Boże coś Polskę“. 18.00 — przerwa, 18.50 — odczyt p. t. „Rozwój demokracji w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej“, wygłosi dr. W. Wayda (transmisja z Warszawy). 19.15 — rozmaitości, 19.45 — odczyt p. t. „Wycieczka angielska w Polsce“. — wygłosi Prof. Aleksander Janowski, (transmisja z Warszawy), 20.15 — transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, 22.00 — sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P. A. T. i sportowy, 22.30 — transmisja muzyki lekkiej.

Najważniejsze audycje stacyj zagranicznych.

Wrocław, fala 322,6. Godz. 11.00 — muzyka religijna, 12.00 — koncert, 17.45 — koncert. **Praga, fala 348,9.** Godz. 9.00 — muzyka kościelna, 20.00 — muzyka popularna. **Londyn, fala 361,4.** Godz. 16,30 — koncert popularny, 20.55 — Dzwony kościoła St. Martin, 20.05 — transmisja koncertu symfonicznego. **Rzym, fala 447,8.** Godzina 10.15 — muzyka religijna, 21.00 — koncert wielkiej orkiestry symfonicznej. **Langenberg, fala 468,6.** Godzina 9.00 — muzyka dzwonów St. Gedeonkirche, 16.30 — koncert popołudniowy. **Berlin, fala 1250.** Godz. 8.55 — muzyka dzwonów Garnisonskirche, 17.00 — koncert orkiestry detej. **Wiedeń, fala 517,2.** Godz. 11.00 — koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej, 18.00 — koncert. **Budapeszt, fala 555,6.** Godz. 10.00 — muzyka religijna i kazanie, 12.30 — koncert symfoniczny. **Stambuł, fala 1180.** Godz. 21.40 — koncert. **Paryż, fala 1750.** Godz. 12.45 — koncert, 16.30 — Jauzz-band, 20.30 — koncert.

Niemcy zniżają ceny azotniaku.

W celu zwiększenia eksportu azotniaku syntetycznego do Stanów Zjednoczonych, fabryki niemieckie tego produktu postanowiły sprzedawać obecnie azotniak, nie wliczając w jego cenę kosztu worków, które klijenci otrzymują w ten sposób gratis. Tak, iż azotniak, którego cena wynosiła dotąd 1 markę 21 fen. za kilo, spadnie obecnie do 1 marki 13 fen.

Dnia 6 września 1928 r. o godz. 14 zasnął w Bogu w klinice w Katowicach zaopatrzony Sakramentami świętemi po krótkich ciężkich cierpieniach mój najukochańszy syn, nasz nigdy niezapomniany brat

Franciszek Wende

Adwokat i notarjusz z Żor

w wieku lat 29. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 9 b. m. o godz. 15 z kościoła parafjalnego w Żorach o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Katowice, Żory, Poznań, w wrześniu 1928 r.

Kabaret APOLLO

Poprzeczna 17-19, Telefon 327

Sensacyjne

Otwarcie sezonu

Program:

Katja Masłowa, Duoto Florina, Sisters Laurée

Hilde Walden, Jadzia Jerańka, Emski Czakański

Od dziś znowu gra ulubiony

Jazz - band

Reich - Güntschel - Tinschert

W niedzielę o

5-ej herbata

z programem.

Nowo-Otwarcie!

Niniejszem podaję Szan. Publiczności Katowic i okolicy do wiadomości, że z dniem **8. września b. r.** t. j. w sobotę otwieram w Katowicach na ul. Dworcowej, **kwiecarnię** pod firmą

„MIMOZA"

i polecam się łaskawym względom P. T. Klienteli.

Będę zawsze dążył do tego, aby Szan. Klientelę pod każdym względem zadowolić i polecam swój naprawdę wielki wybór zieleni i kwiatów jak również bukiety do wszelkiego rodzaju uroczystości. Z szacunkiem

Ernest Skiorz — Własne zakłady ogrodnicze — Katowice-Dąb, ulica Dębowa.

Czapki szkolne i oznaki

również dla wszystkich Towarzystw, Związków i Urzędów. Dla szkół powszechnych rogatki po 2,80 zł, berety sukienne po 2,60 zł.

Na kapelusze 8 tanich dni

w cenie zł 5,50 7,00 8,50 10,00 12,50 i 14,50 najnowsze kolory i fasony jak i wszelkie artykuły męskie poleca najtaniej firma

M. HADRYAN / KRÓL. HUTA

ulica Wolności nr. 18 — Telefon nr. 1172

Wróciłem

St. Rożanowicz

lekarz dentysta

Katowice, ulica M. Piłsudskiego 5.

Odzieżówka Śląska

Spółdzielnia kredytowo-towarowa dla urzędników państwowych, cywilnych, komunalnych, wojskowych i prywatnych Województwa Śląsk., Sp. z ogr. odp. w Katowicach, ul. Młyńska 22

wydaje obuwie, bieliznę, materjały tekstylne, meble, porcelanę oraz wszelkie artykuły codziennego użytku Członkom swoim

na 5 do 12 rat miesięcznych

Członków przyjmuje się w biurze, Młyńska 22 od godz. 9 — 1 i od 3 — 6.

Spółdzielnia prowadzona jest przez kierownictwo dawn. „Szatniówki".

Udział wynosi zł. 1. Wpisowe zł. 1.

Asygnaty już się wydaje

Dnia 10 września br. o godzinie 9-ej przed południem odbędzie się licytacyjna sprzedaż

3 samochodów

i innych ruchomości

w Katowicach, przy ul. Wawelskiej nr. 3.

Naczelnik I. Urzędu Skarbowego w Katowicach

(—) Chmura.

Poważna instytucja finansowo-samorządowa w Katowicach poszukuje zaraz lub najpóźniej 1. października 1928 r.

dwuch młodych urzędników

ile możności z praktyką bankową, obeznanych dokładnie z księgowością i kasowością, posiadających znajomość korespondencji i języka niemieckiego, mających najwyżej lat 25. Również poszukuje

stenotypistkę

ze znajomością stenografji i języka niemieckiego, z dłuższą praktyką w bankach. Zgłoszenia tylko sił pierwszorzędnych i chętnych do pracy z odpisami świadectw, fotografją i podaniem warunków skierować należy do administracji niniejszego pisma pod: 394.

JAN ERBACH

Mistrz tapicer i dekorator

Katowice, ulica Górnicza Nr. 8, telefon Nr. 2390

Poleca z własnego wyrobu meble klubowe **kryte skórą i materją, kanapy, leżaki i materace** również przyjmuję przeróbki.

P. T. Urzędnikom raty dozwolone.

Zarząd Wystawy „Wnętrze domu"

Katowice, ulica Pocztowa Nr. 16

Z powodu nadmiaru zgłoszeń, w celu umieszczenia wszystkich zgłoszonych eksponatów zadecydował wybudować

trzecią halę celtową

w której ma do oddania jeszcze kilkanaście stoisk a 6 m. kw. w cenie zł 35 na metr kwadratowy.

Zgłoszenia przyjmuje warunkowo, telegraficznie lub telefonicznie Towarzystwo Wystaw Śląskich, Katowice, ul. Pocztowa 16, Telefon Nr. 13-23, do dnia 12. b. m.

Kabaret „Mascotte"

Katowice **Plebiscytowa 3**

W sobotę 8-go i niedzielę 9-go b. m.

Dwa gościnne występy

Bronisława Bronowskiego

znakomitego satyryka i humorysty.

Prócz tego senzacyjny program jesienny z szeregiem światowych atrakcji.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Tarnowskich Górach przyjmie natychmiast rutynowaną

stenotypistkę

Pożądana znajomość stenografji.

Wynagrodzenie według grupy XII. lub XI. pragm. urzędników państwowych z ewentl. dodatkami.

Zgłoszenia z dołączeniem życiorysu i odpisami świadectw dotychczasowej praktyki, należy nadsyłać do Powiatowej Kasy Oszczędności w Tarnowskich Górach.

Przewodniczący Rady Administracyjnej Pow. Kasy Oszczędności

Dr. Weyde.

Stosunki w Warszawie

posiadając szerokie, niezależny ekonomista, przyjmie na Warszawę

reprezentację firm

opiekę interesów formalnych i władz centralnych i instytucje. Referencje pierwszorzędne. Oferty dla Dyrektora H. D. Powszechne Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Fredry 4.

Zakopane

Biuro J. Kubińskiego, ma do sprzedania pensjonat murowany o 20 pokojach z komfortem, meble, pościel, za cenę 220 000 zł. Nadto wille mniejsze i parcele — pensjonaty do dzierżawy.

Potrzebna

służąca lub obsługiwaczka która ma własne mieszkanie. Zgłoszenia: Katowice, ulica Piłsudskiego 11, II. p. S.

Kurs kroju i szycia

Wyższej Uczelni „Władysława", Katowice, Andrzeja 2. W czasie kursu każda szyje dla siebie. Wpisy w poniedziałek 10 i wtorek 11 września.

Minerwa

limuzyna 6-osob.

z najnowszym komfortem urządzona, mało używana tanio do sprzedania.

Gen. T-wo Immigracyjne Mysłowice ulica Powstańców 23.

Tłumacz

francusko-polski, pierwszorzędna siła, poszukuje się dla objęcia stałej posady. Oferty sub: administracja „P. Z." pod „Tłumacz".

Unieważniam

zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Królewska Huta na nazwisko Otto Herold.

Roznosicielka gazet

dla Katowic potrzebna od zaraz. Zgłoszenia do administr. „Polski Zachodniej".

Przetarg publiczny

na budowę 3-klasowej szkoły powszechnej w Sadowie pow. Lubliniec.

Oferty podpisane przez oferentów należy wnosić do Zwierzchności gminnej w Sadowie pow. Lubliniec na oryginalnych formularzach w opieczętowanych kopertach z napisem:

„Oferta na budowę szkoły w Sadowie" do dnia 17 września 1928 r. godz. 11-ej, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert przez Komisję Przetargową.

Data wpływu oferty do dziennika podawczego będzie podstawą do oceny, czy zostały wniesione w należytym terminie.

Przyjęcie oferty przy przetargu nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań dla Urzędu gminnego aż do chwili podpisania umowy.

Urząd gminny zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, niezależnie od wysokości oferty, wzgl. prawo unieważnienia przetargu w całości lub częściowo i bez podania powodów.

Oferent, któremu przydzielono wykonanie robót, a który wzbrania się podpisać umowę w oznaczonym terminie, traci złożone wadjum na rzecz Urzędu gminnego Sadów.

Ceny należy podać na stałe gdyż jakiekolwiek podwyżki robocizny i materjałów podczas budowy nie będą uwzględnione.

Wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy należy złożyć do kasy gminnej w Sadowie przed złożeniem oferty, wzgl. listy gwarancyjne jednego z Banków, wymienionych w okólniku Ministerstwa Skarbu z dnia 21 kwietnia 1925 r. L. 872/D D. S.

Warunki przetargu można przeglądać, oraz druki przetargowe nabyć w godzinach urzędowych w Urzędzie gminnym w Sadowie za opłatą 10,00 zł. dopóki zapas starczy.

Oferty wniesione po oznaczonym terminie i nie na oryginalnych formularzach, uzupełnione jakiemikolwiek dopiskami, lub poprawiane, bez wadjów, bez dołączenia zaświadczeń o znajomości warunków ogólnych i szczegółowych, obowiązujących przy robotach rządowych, nie będą bezwzględnie rozpatrywane.

Naczelnik gminy

w z. Kapica.

Dodatek tygodniowy „Polski Zachodniej“

poświęcony życiu i sprawom drobnego rolnika na Śląsku.

O nawożeniu ozimin azotniakiem.

W obecnym roku gospodarczym 1927/28 szczególnie ucierpiały, jak w ny, zasiewy ozime. Wiemy dobrze, że główną przyczyną tego stanu rzeczy było złe przezimowane żyta i pszenicy, które po ciężkiej zimie wyszły mocno przerzedzone i nadwyrężone. Musimy zdawać sobie sprawę, że w większości wypadków złe przezimowanie zbóż, a w następstwie i nieurodzaj pochodzi od nieumiejętnego, wadliwego lub skąpego zastosowania nawożenia ozimin jesienią, w szczególności zaś nawożenia azotowego. Należyte nawożenie ozimin jest jednym z najważniejszych warunków dobrego ich przezimowania. Nawóz jest pokarmem rośliny, bez którego ona nie może żyć, a którego nie zawsze w ziemi znajduje poddostatkiem.

Szczególnie ważną rolę w tym względzie odgrywa nawożenie azotowe. Oziminy nie zasilane azotem już na samym początku swego życia (po wzejściu) bardzo słabo się rozwijają, a przytem obserwujemy słabe zakorzenienie się i małe rozkrzewienie się roślin. Nic też dziwnego, że takie oziminy nie mogą się oprzeć działaniu szkodliwych wpływów warunków atmosferycznych w zimie.

Nawożenie azotowe zastosowane jesienią w odpowiedniej ilości pobudza rośliny do intensywniejszego rozwoju i pozwala im okrzepnąć jeszcze w przed zimowym okresie wegetacji, co w wysokim stopniu ułatwia im dobre przezimowanie, uodporniając niejako rośliny przeciwko szkodliwym wpływom przebiegu pogody.

Pszenica i żyto mają bardzo wysokie wymaganie pod względem azotu. Tak naprzykład w średnich plonach pszenicy zebranych z 1 ha znajdujemy około 85 kg czystego azotu, a w średnich plonach żyta około 63 kg azotu.

Najodpowiedniejszym, a zarazem i najkorzystniejszym, bo najtańszym nawozem azotowym pod oziminy, prawie dla wszystkich naszych gleb, jest azotniak. Wyjątek w tym względzie stanowią bardzo lekkie ziemie piaszczyste, oraz mokradła.

Azotniak nie jest odrazu gotowym pokarmem dla roślin. Ulega on w ziemi pod wpływem różnych procesów chemicznych i bakteryjnych, całemu szeregowi przemian. To „rozłożenie się“ azotniaku w glebach umiarkowanie wilgotnych i przy odpowiedniej temperaturze odbywa się w ciągu kilku dni. Nierozłożony azotniak mógłby nie wywrzeć należytego skutku, dla tego też należy go rozsiewać na 10—14 dni przed siewem ziarna. Na glebach czynnych t. j. w miarę wilgotnych i przewiewnych okres wysiewu azotniaku można skrócić do 7—5 dni. Azotniak należy zawsze bezpośrednio po wysianiu przybronować, aby dobrze go wymieszać z ziemią. Pozostawianie azotniaku na powierzchni ziemi może przyczynić się do zmniejszenia jego działania. Można też go płytko przyorać, ale musimy uważać, aby azotniak nie dostał się zbyt głęboko. — Głębsze warstwy ziemi są bowiem nieczynne, t. j. nie odbywają się w nich, (lub odbywają się tylko w bardzo słabym stopniu) procesy chemiczne i bakteryjne, które powodują rozkładanie się azotniaku. Azotniaku nie należy mieszać z obornikiem, siarczanem amonowym i superfosfatem. Z innymi nawozami (tomasyna, sole potasowe, wapno itd.) azotniak może być mieszany i razem wysiewany. Przy wysiewie należy uważać, aby azotniak był rozsiany równomiernie po całem polu. Najlepiej uskuteczniać wysiew azotniaku siewnikiem. Przy napełnianiu siewnika należy pod łożyć pod niego płachtę, gdyż przez wysypanie większej ilości azotniaku na jednem miejscu, spowodujemy przenawożenie i wygniecie roślinności.

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, jedyny producent azotniaku w Polsce, celem usunięcia niedogodności przy wysiewie azotniaku pylastego, daje rolnikom azotniak olejony i granulowany (ziarnkowany). Azotniak olejony przy wysiewie jednak potrochu „kurzy się“, dlatego też należałoby szczególnie przy wysiewie ręcznym azotaniaku wybierać dzień pogodny i bezwietrzny. Azotniak zawiera w sobie stosunkowo znaczne ilości (od 60 do 65%) wapna palonego, stąd też pochodzi jego gryzące działanie. Przy wysiewie ręcznym azotniaku należałoby osłonić oczy, używając okularów i ręce natrzeć jakimś olejem lub tłuszczem. — Azotniak olejony i granulowany zawiera od 22 do 23% czystego azotu. Azotniak bez obawy wypłukania możemy stosować w całości przed siewem. — Szczególnie dotyczy to cięższych ziem gliniastych i ilastych. Na ziemiach lżejszych należałoby dawkę azotniaku podzielić na 2 części i wysiać połowę na jesieni, drugą zaś połowę wczesną wiosną poglównie.

Musimy tu nadmienić, że obfite pełne nawożenie azotniakiem ozimin w jesieni bardzo często przyczynia się do słabszego i rzadszego występowania chorób na pszenicy i życie. Trzeba przypuszczać, że azotniak w pewnych warunkach dezynfekuje glebę i zabija lub osłabia działanie chorobotwórczych zarazków.

Ilość azotniaku, jaką należy zastosować w jesieni pod oziminy, jest zależną przedewszystkiem od rodzaju gleb, jakoteż od stanowiska ozimin w płodozmianie nawożenia obornikiem itd.

Na glebach wymagających nawożenia azotowego stosujemy w zależności od rodzaju gleb przeważnie od 1,5 do 3 q azotniaku na ha. Na glebach lekkich zazwyczaj nie przekraczamy dawki 1,5 na ha, na glinkach piaszczystych dajemy od 1,5 do 2 q na czynnych dobrych ziemiach gliniastych używamy dawkę azotniaku wynoszącą od 2 do 3 q na ha. Na ziemiach bardzo ciężkich, zwięzłych ziemiach gliniastych i ilastych zazwyczaj nie przekraczamy dawki 2—2,5 q na ha.

Musimy pamiętać, że nasze nieurodzaje i klęski oprócz nienormalnych i niesprzyjających warunków atmosferycznych w bardzo wysokim stopniu zależą od nas samych, głównie zaś od niedostatecznego lub nieumiejętnego stosowania przez nas nawozów sztucznych. Czas najwyższy, aby szersze warstwy rolników zrozumiały konieczność i potrzebę stosowania nawożenia dla dobra własnego i dobra Państwa.

P. T.

Błyszczka jarzynówka znowu grozi rolnictwu.

Zaledwie sześć lat upłynęło od masowego pojawienia się w Polsce znanego szkodnika Błyszczki jarzynówki albo Błyszczki gammy (Plusia gamma L.), a oto znów zagraża ona plonom naszych pól i ogrodów w sposób, zdaje się, bardzo poważny. Przytem gdy w r. 1922 szkodnik ten występował przedewszystkiem we wschodniej części kraju, to obecnie alarmujące wieści napływają niemal z całej Polski. W każdym razie jarzynówka w roku bieżącym silnie nawiedziła województwa centralne, sięgając ku zachodowi aż po rubieże państwa. W r. 1922 klęska pojawiła się niespodzianie, ale też nagle zanikła z powodu wybuchu epidemji wśród gąsienic. Podobne wypadki zdarzały się niejednokrotnie, nie wiadomo jednak, czy i obecnie skończy się jedynie na krótkotrwałych tylko i lokalnych szkodach, znane są bowiem fakty utrzymywania się tego szkodnika masowo przez kilka lat. Nie będzie więc może zbyteczne przypomnienie gospodarzom ważniejszych szczegółów z życia tego owada celem zastanowienia się nad potrzebą możliwością i sposobami jego zwalczania.

Błyszczka jarzynówka należy do rodziny Nocnicówek albo Sówek (Noctuidae), jednak motyl ten ciętnie fruwa w dzień, składając jaja przedewszystkiem na chwastach z rodziny krzyżowych najczęściej na ognisze, pszonaku czy świrzepie (Raphanus), pozatem na ostach i powoju polnym, z których też wylęgłe gąsienice mogą przechodzić na rośliny uprawne. Z tych ofiar żeru gąsienic padają wielokrotnie buraki, groch, wyka i inne motylkowe, kapusta, len, ziemniaki, tytoń, a zresztą prawie wszystkie rośliny zielne. Co się tyczy występowania ich na trwach zbożowych, to jest kwestja sporna, podawane natomiast były wypadki żerowania gąsienic na siewkach sosnowych.

Liśćmi wymienionych roślin żywią się gąsienice te o barwie zielonej z jasnemi smugami podłużnemi, rzadziej brunatne. Łatwo je odróżnić do większości gąsienic po tem, że posiadają 12 (6 par) odnóży, a krocząc, wyginają swe ciało nakształt podkowy. W obecnym czasie część gąsienic przedzie pod liśćmi lub między niemi luźny oprzęd białawy i gąsienica zamienia się w czarnobrunatną poczwarkę.

Motyl, który po dwu tygodniach opuszcza łuskę poczwarki, ma barwę szarawą, a wyróżnia go złocista lub srebrzysta plamka w postaci greckiej litery (gamma), umieszczona na każdem z przednich skrzydeł. Szczegółowi temu motyl zawdzięcza swą nazwę łacińską.

Fruwając wbrew zwyczajowi swoich krewniaków w ciągu dnia, jarzynówka składa jajeczka na liściach roślin, któremi żywią się, wylęgające się wkrótce, gąsienice.

Przeciwko gąsienicom, które nieraz powodowały olbrzymie szkody, stosowano mnóstwo różnych środków zwalczania. Z nich można wymienić następujące:

Odręczne zbieranie gąsienic lub poczwarek, lub też chwytanie ich z roślin zapomocą płóciennego lub perkalowego worka na obręczy drucianej, osadzonej na kiju w rodzaju siatek, używanych do chwytania motyli.

Strząsanie na ziemię łatwo opadających gąsienic i zadeptywanie ich lub lekka włóka i przeoranie.

Spryskiwanie roślin roztworem zieleni paryskiej w wodzie z wapnem.

Pola, nawiedzione przez szkodnika, należy oddzielić od pól jeszcze nie zaarżonych przez przekopanie rowów o prostopadłych ścianach. Zbierające się w nich gąsienice miażdżyć, zakopywać, zasypywać lub zalewać wapnem.

Pola, silnie opanowane, należy zaorać lub skosić i zwałować.

Wypędzanie na pola drobiu.

Tępienie chwastów.

Ochrona szpaków, gawronów i innego ptactwa owadożernego.

uprawa i nawożenie podnoszą odporność

Staranna pielęgnacja roślin, jako też ich na uszkodzenia.

Zebrane w większej liczbie gąsienice lub poczwarki należy przesłać na Stację Ochrony Roślin celem zbadania, czy nie są zarażone pasożytami jarzynówki. W tym bowiem wypadku zwalczanie szkodnika może być bezcelowe.

Wszelkie spostrzeżenia swoje należy notować i również przesłać na stację, ponieważ mogą się one bardzo przydać podczas opracowywania racjonalnych i przystosowywanych do naszych warunków środków zwalczania tego groźnego a zbyt jeszcze mało poznanego wroga naszych pól i ogrodów.

Dr. J. Ruszkowski.

Po „Matce Boskiej Siewnej“.

Zwyczajem jest w naszych gospodarstwach, by w terminie około 8. września rozpoczynać siewy. Zwyczaj ten co do pszenicy nie podlega krytyce — i jeśli tylko rolę mamy gotową — zwlekać nie ma zasady. Natomiast co się tyczy żyta, to nie jest bezpiecznie siać go w tym czasie, a to dlatego, że jeśli powschodzi wkrótce, to muchy szwedzkie i heska złożą na runi żytniej jaja i szkoda czasem bywa bardzo dotkliwa. **Bezpiecznem od tych much bywa żyto siane najwcześniej 18—20 września.** O tym trzeba pamiętać koniecznie. Mówimy tu o warunkach klimatu środkowej Polski, bo bardziej na północ siać trzeba żyto wcześniej. Na porządnie doprawionej i znawożonej ziemi zdąży ono jeszcze przed zimą należycie się rozkrzewić. Co do nawozów, to przed broną siewną sypiemy saletrę, superfosfat i sole potasowe, w miarę oczywiście stwierdzonej potrzeby danych nawozów. Jeśli orka siewna była spóźniona tak, że odleżenie się ziemi nie jest dostateczne, to pod pszenicę, a w większej mierze pod żyto, koniecznem jest wytworzyć sztucznie stan roli upodobniony do roli odleżałej. W tym celu stosuje się **ugniatacz**, t. zw. Campbel — a kogo nie stać na to narzędzie, to choć zwykłym **wałkiem kółkowym** powinien pole przejść przed zasiewem i po zasiewie. Jakie powinno być nasienie do siewu? Przedewszystkiem czyste i ważkie — a następnie i zaprawione przeciw zarazkom i grzybkom, jakie czasem niewidoczne, później plon obniżają dotkliwie. Każdy rolnik wie, że używa się zaprawy przeciw śnieci — ale jak stwierdzono w ostatnich latach i inne drobniutkie grzybki mogą plon obniżać, dlatego to zaleca się wogóle i pszenicę i żyto zaprawiać, np. Upsulunem, który, jak się okazuje, zużyty bez kłopotu „na sucho“ bardzo dobrze zadanie swe spełnia. Kto ma nasienie własnego zbioru niezbyt pewne — wyrodzone, przez dłuższy czas uprawiane bez zmiany, to najlepiej zrobi jak **nie weźmie go do siewu.** Łatwo w obecnych czasach nabyć wyborowe nasiona u hodowców specjalistów, co się zawsze opłaci, choćby wypadło za dwa korce dać trzy. Jakie odmiany wybrać? to najlepiej poradzić się instruktora, który zna miejscowe warunki, więc rady dać powinien trafne. — Będzie to już ostatni czas na decyzję w tym kierunku — bo bywa, że kto się późno zgłasza do hodowców o ziarno siewne, to później niżby chciał owe nasienie otrzyma, albo może go wcale nie być do sprzedania. Po za przygotowawczemi robotami siewnemi — zwykle w tej porze sprzątamy **potraw** — wartoby się jednak namyśleć, czy w tym suchym i zimnym roku nie należałoby nieco dłużej wyczekać ze sprzętem? Podobnie rzecz się ma z ziemniakami, które jeszcze w połowie sierpnia kwitły. Co prawda strach — że potem zadużo naraz robót się nagromadzi — ale zawczesne kopanie, gdy ziemniak ma jeszcze miękki, oślizgający naskórek, jest bardzo ryzykowne — bo taki ziemniak łatwo potem gnije. Tylko bardzo wczesne odmiany w tym kierunku mogą dojrzeć przed 15. września.

F. St.

Ogólne zasady zbioru jabłek i gruszek.

Owoce należy zdejmować z drzewa ręką, a nie — otrząsać i nie używać przyrządów do ich zdejmowania.

Nic nie zastąpi ręki, która nieraz wyczuwa, czy owoc zerwać, czy nie, przytem zerwane ręką owoce unikną szkodliwego dla nich obicia. Przed rozpoczęciem sprzętu owoców należy obciąć paznokcie, gdyż najczęstsze uszkodzenia owoców od nich pochodzą i zaraz w tem miejscu zaczyna się gnicie.

Również starcie delikatnej, woskowej warstwy, jak się na owocach znajduje, sprawia pokaźne straty, gdyż owoc taki źle się przechowuje.

Często nie zwracamy uwagi na zrywanie woców z ogonkiem, nie zdając sobie sprawy, że w handlu takie owoce, szczególnie gruszki bez ogonka lub tylko z jego częścią nie osiągają całkowitej ceny i są kwestjonowane jako pierwszy wybór.

W celu zachowania ogonka i niezłamania gałązki, posuwamy owoc lekko dłonią i, posuwając wskazującym palcem po ogonku ku gałązce, wynajdujemy miejsce, gdzie ogonek wyrasta z sakwy owocowej, naciskając w tem miejscu palcem pociąga się owoc do góry. W ten sposób ogonek bez trudu od gałązki się oddziela

Ważną jest również rzeczą, od jakiej części korony należy rozpoczynać zrywanie owoców.

Za zasadę należy przyjąć, że owoce winno się zbierać wpierw od zewnętrznej strony korony, idąc od pnia i — z dołu ku górze.

Często widzimy, że zbiór rozpoczynają jednocześnie w różnych miejscach drzewa. Jest to błędne, gdyż nawet przy zachowaniu wszelkiej ostrożności pewna ilość owoców opada i potrąca niżej wiszące.

Najpierw obieramy owoce, które dosięgniemy ręką, następnie przystawiamy niższe drabiny, a po obraniu tego „piętra“ dopiero należy przystawić wysokie drabiny. Wszelkie czynności przy tem wykonywamy tak, by nie uszkodzić gałęzi. W ten sposób unikniemy uszkodzenia owoców i drzewa.

Do zrywania najlepiej użyć kilkunastoletnch chłopców, którzy na drabinie się czują swobodnie; przyczem nie powinni używać obuwia, żeby nie uszkadzać kory drzew.

Zerwane owoce należy kłaść do koszyka, a nie — rzucać. Jeżeli owoce trzeba przesypać do innego naczynia, to trzeba czynić uważnie, żeby się owoc lekko przesunął.

Owoce zrywać należy w dnie pogodne suche, po zniknieciu rosy i przed jej ukazaniem się; po deszczu zaś należy poczekać, aż owoce obeschną.

Wobec takiej różnorodności gatunków i odmian, jakie spotykamy w jednym sadzie — utrudnia to nam bardzo układanie każdej odmiany osobno, jest jednak to rzeczą konieczną, gdyż pomieszane owoce w handlu hurtowym są traktowane jako odpadki, a cena jest niewspółmiernie niska w stosunku do ich rzeczywistej wartości. Przy zbiorze owoców na przetwory nie warto go zrywać rękami, a wygodniej i taniej jest strząsać je z drzewa.

Potrząsać rękami możemy tylko względnie młode drzewa, gdyż większych nie poruszymy tak, żeby owoce spadły. W tym wypadku używamy specjalny przyrząd w rodzaju wideł, owiniętych na zakończeniach słomą, przykrytą płótnem; temi widłami poruszamy poszczególne gałęzie.

Strząsanie winniśmy powtarzać co kilka dni i to ostrożnie, żeby tylko dojrzałe owoce spadły, przy mocnem bowiem potrząsaniu opadną również silnie rosnące na drzewie osobniki, łamiąc gałązkę, z którą są zrośnięte.

Przed strząsaniem winniśmy rozłożyć pod drzewem płachtę, słomę lub siano w celu uchronienia owocu od zawalania się ziemią lub zbytniego obicia, gdyż bardzo pokaleczony owoc gnije, nim dostanie się do przetwórni.

W powyższy sposób zabezpieczyć winniśmy również owoce, spadające z drzew przy zrywaniu ręką, mimo zachowania wszelkich ostrożności.

Owoce zawalane ziemią można obmyć, jednak należy je natychmiast przesuszyć, bo łatwo się psują.

Przyjmijmy jednak za regułę, że owoców myć nie należy. **E. Nehring.**

O zadawaniu lekarstw zwierzętom.

(Uwagi praktyczne.)

Zwierzęta domowe bardzo często nie chcą przyjmować lekarstw dobrowolnie i wtedy zachodzi potrzeba zmuszenia ich do tego siłą.

Przy zadawaniu leków bardzo jest ważną umiejętność w tej sprawie, ponieważ lekceważenie tej czynności bardzo często pociąga za sobą złe następstwa, a nawet śmierć sprowadza. Jedni zadają lekarstwa, postępując ze zwierzętami niewłaściwie przez nieumiejętność lub przez niedbalstwo; drudzy znowu chociaż sami na tem się nie znają, jednakże dla różnych powodów wykonanie tego polecają innym nie przekonawszy się, czy te osoby mają o tem należne pojęcie.

Czego głównie trzeba się obawiać przy przymusowem zadawaniu lekarstw zwierzętom?

Oto należy pamiętać, że nieumiejętność wykonania tej czynności może spowodować: 1) różnego rodzaju skaleczenia w jamie pyskowej i 2) przedostanie się zadawanego leku przez gardło do płuc, co najczęściej jest śmiertelne.

Lekarstwa zadawać można pod następującemi postaciami: jako proszki, pigułki, powidełka i w płynie.

Proszki — zadawać należy przez posypywanie proszku na wyciągnięty język i to oczywiście wtedy, gdy są to małe dawki, jeżeli zaś przepisana jest większa ilość proszków, to należy dawać ją z pożywieniem, zmieszawszy z owsem lub otrębami. Jeżeli proszki są rozpuszczone w wodzie, (soda, saletra), to można zadawać je w postaci poldła.

Pigułki — zadaje się w sposób następujący: lewą ręka chwyta się koniec języka i wyciąga się go tak, ażeby znajdował się między zębami trzonowemi, a siekaczami, potem ująwszy pigułkę w dwa palce prawej ręki wprowadza się ją głęboko, aż do nasady języka, szybko się tam pozostawia i wypuszcza język z lewej ręki; przez chwilę trzeba powstrzymać głowę zwierzęcia do góry, ażeby ułatwić zadającemu włożenie jej. Zadający musi stanąć wysoko np. na skrzyni lub na korycie.

Powidełka — przygotowuje się napół rzadkie ciasto; jedną ręką wyciągnąć trzeba język jak przy zadawaniu pigułki; drugą zaś za pomocą drewnianej łopatki nasmarowuje się powidełka na język możliwie jak najbliżej nasady.

Lekarstwo w płynie. Wszelkiego rodzaju płyny, które chcemy zadać zwierzęciu przez jamę pyskową, daje się z mocnej, grubej butelki; mieszanina powinna być całkowicie rozpuszczona. Uchyliwszy szczęki konia czy krowy, wkłada się szyjkę butelki z boku w ten sposób, ażeby się ona pomieściła pomiędzy siekaczami, a zębami trzonowemi i wlewa się płyn potrochu z przerwami, ażeby zwierzę połykało porcjami; w razie jeżeli się zakrztusi lub zakaszle, to natychmiast wlewanie przerwać. Głowa musi być nieco podniesiona do góry, a język puszczony zupełnie swobodnie, gdyż inaczej połykanie będzie bardzo utrudnione.

Nigdy nie można wlewać lekarstwa przez nozdrza, jak to często się zdarza, gdyż wywołuje to zapalenie płuc i prawie zawsze śmierć; nie można też przy wlewaniu nigdy uciskać gardła.

Owcom i kozom daje się lekarstwa w taki sam sposób jak opisany wyżej.

Zadawanie lekarstwa trzodzie chlewnej jest o wiele trudniejsze, gdyż świnie są z natury bardzo wrażliwe i uparte; dlatego lekarstw w płynie lepiej im nie dawać, a najlepiej tylko w postaci proszku lub powidełek (ze smalcem lub miodem).

Jagniętom — daje się lekarstwa w płynie zapomocą łyżeczki, a także w postaci rzadkiego ciasta, smarując je wprost do jamy pyskowej.

Lek. wet. **Z. Olszański.**

Terminy przeglądu i licencji ogierów na terenie Wojew. Śląskiego.

(:) Przeglądy i licencje ogierów na terenie Wojew. Śląskiego odbędą się o godzinie 10, jak następuje:

w Pszczynie, dnia 17. bm. dla pow. pszczyńskiego,

w Bielsku, dnia 19. bm. dla powiatu i miast Bielska:

w Skoczowie, dnia 21. bm. dla powiaciszyńskiego;

w Rybniku, dnia 24. bm. dla powiatu i miasta Bielska;

w Katowicach, dnia 26. bm. dla powiatu katowickiego, świętochłowickiego, tarnogórskiego i dla miast Katowice oraz Król. Huta:

w Lublińcu, dnia 28. bm. dla powiatu i miasta Lubliniec.

Nasza kronika.

O zastawie rolniczym. Oddawna rolnicy narzekają na brak i drożyznę kredytu krótkoterminowego. Kredyt ten potrzebny jest głównie po żniwach, kiedy to wydatków co niemiara, a w kasie pustki. W okresie tym ceny zbóż są zazwyczaj najniższe. Wskutek powyższego rolnik zmuszony jest zapożyczać się u lichwiarzy, albo też musi sprzedawać ziemiopłody po nadmiernie niskich cenach, aby pokryć chociażby najdokuczliwsze zobowiązania. W ten sposób nawet w lata urodzajne rolnik niezadko będzie klepie, gdyż cały zysk zabiera handlarz, skupujący zboże po cenach niżej kosztów produkcji. Na szczęście już weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rejestrowym zastawie rolniczym.

Na mocy tego rozporządzenia rolnik może łatwo uzyskać pożyczkę w państwowych instytucjach kredytowych, w komunalnych kasach oszczędnościowych, w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, w spółdzielniach rolniczych, albo też i w innych instytucjach kredytowych, upoważnionych do tego przez Ministra Skarbu.

Instytucje wyżej wyszczególnione udzielają pożyczki pod zastaw. Przedmiotem zastawu mogą być tylko produkty rolnicze własnego gospodarstwa. A więc kredyt można uzyskać naprzykład na zboże w snopach, siano, na bydło opasowe i t. p. Zastaw ten różni się jednak od dotychczasowych zastawów tem, że produkty zastawione pozostają u rolnika. Z powyższego korzystają obie strony: dłużnik i wierzyciel. A mianowicie instytucja kredytowa wie, że w razie nieuiszczenia długu, może łatwo zlicytować zastawione ziemiopłody, z drugiej strony gospodarz po uiszczeniu długu może spieniężyć swe produkty już po lepszych cenach.

Pragnąc uzyskać powyższy kredyt, rolnik najsampierw zawiera odpowiednią umowę z instytucją kredytową; następnie podpis winien być poświadczony przez rejenta albo też przez sąd. W umowie tej należy wymienić przedmiot zastawu np. żyto w snopach w takiej, a takiej ilości. Następnie umowę tę należy zarejestrować w sądzie pokoju lub w sądzie powiatowym, na terenie którego znajduje się dane gospodarstwo. Są to najważniejsze formalności, które winny być załatwione przy uzyskiwaniu pożyczki.

Z drugiej strony instytucje kredytowe, udzielające pożyczki, mogą w każdej chwili sprawdzać płody zastawione: czy są na miejscu, czy nie zostały zniszczone. O ile rolnik sprzeciwia się temu, winien natychmiast zwrócić pożyczkę. W związku z tem gospodarz winien produkty zastawione ochraniać przed zniszczeniem. Jeżeli zaś zniszczy je świadomie, wówczas może być karany więzieniem do jednego roku i grzywną do wysokości 10.000 złotych. Płody zastawione dla odróżnienia od reszty płodów rolnika, niezastawionych, winny być oznaczone znakami. Na znaku tym oznaczona będzie ilość i gatunek artykułu zastawionego oraz osoba zastawnika. Znaki te wydawane będą przez instytucje kredytowe.

Jednak instytucje te mogą ustalić dodatkowo jeszcze inny sposób dla zabezpieczenia tożsamości przedmiotu zastawionego.

Z powyższych uwag widzimy, że wierzyciel (instytucja kredytowa) ma zapewnienie całości przedmiotu zastawionego i może być pewien, że otrzyma w całości swą należność. Wskutek powyższego instytucje kredytowe będą chętniej lokowały swe kapitały u rolników, przez co zwiększy się intensyfikacja, a zatem i produkcja szerszych warstw rolniczych.

Zjednoczenie organizacji rolniczych. Dnia 25 września odbędzie się w Warszawie z inicjatywy Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych zjazd wojewódzkich przedstawicieli organizacji rolniczych, należących do Polskiego Związku. W zebraniu tem wezmą udział przedstawiciele Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Małopolskiego T-wa Rolniczego, Centralnego Związku Osadników i Zjednoczenia Związków Kółek i Organizacji Rolniczych Ziem Wschodnich, oraz szereg zaproszonych osób.

Pokaz ogrodniczy w Krakowie. W dniach 4—7 października 1928 urządza Towarzystwo Ogrodnicze Krakowskie pokaz ogrodniczy, obejmujący wszystkie dziedziny sadownictwa, warzywnictwa, kwieciarstwa wraz z przetwórnictwem owoców, nasiennictwem, narzędziami ogrodniczemi, planami parków, ogrodów i t. d. Okazy muszą być na miejscu już 3-go października. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela p. Józef Gabryl, Kraków 16, Zakład sadowniczy „Glinka“. Firmy śląskie winny zainteresować się bliżej tym pokazem i obesłać go swemi eksponatami, a może to mieć niewątpliwie dość duże znaczenie gospodarcze dla śląskiej produkcji ogrodniczej.

Wycieczka ogrodnicza do Czechosłowacji. Na zaproszenie Centralnej Organizacji Ogrodników czechosłowackich urządza Zarząd Związków Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych w Warszawie 9-dniową wycieczkę celem zapoznania się z kulturą ogrodniczą Czechosłowacji. W wycieczce biorą udział najwybitniejsi reprezentanci krajowego ogrodnictwa. Niewątpliwie szereg osób ze Śląska skorzysta ze sposobności zwiedzenia Czechosłowacji i przyłączy się w Katowicach lub Dziedzicach w dniu 25 września wczas rano do wycieczki. Przyjazd do Piotrowic we wtorek, 25 września o godz. 4.12, odjazd do Żyliny o godz. 7,35. Odjazd pociągiem specjalnym o godz. 8,10, przyjazd do Trenczyna o godz 10,33. Wycieczka opuszcza Pragę (dworzec Wilsona) dnia 1 października o godz. 22,15. Wszelkich bliższych informacyj udziela Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych w Warszawie, Bagatela 3.

Rozwój kredytu długoterminowego P. B. R. — 100 miljonów złotych pożyczek w listach zastawnych. Jak wiadomo, Państwowy Bank Rolny udziela drobnym i średnim gospodarstwom rolnym długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w 8% i ostatnio 7% listach zastawnych, na kupno gruntów, regulacje i inwestycje rolną, na spłatę uciążliwych dla gospodarstw rolnych zobowiązań i na inne potrzeby gospodarcze. Dzięki szczególnym staraniom P. B. R. ta forma kredytu długoterminowego, najodpowiedniejsza dla rolnictwa ze względu na długi termin spłaty — rozwija się coraz bardziej, przyczyniając się do podniesienia gospodarczego wsi. O wielkim rozwoju tej formy kredytu świadczą najlepiej cyfry: stan emisji listów zastawnych P. B. R. wynosił na 1. 1. 1926 r. 0,2 milj. zł., na 1. 1. 1927 r. 7,8 milj. zł., na 1. 1. 1928 r. 41,4 milj. zł.

W roku bieżącym nastąpił dalszy ogromny wzrost pożyczek długoterminowych w listach zastawnych, które kilka dni temu osiągnęły cyfrę 100,000.000 z., wypłaconych przeszło 20.000 pożyczkobiorcom. Przekroczenie tej sumy stanowi poniekąd jubileusz dla Banku, świadcząc dobitnie o wielkim rozwoju tej instytucji i intensywności jej prac w zakresie organizacji pomocy kredytowej dla drobnego rolnictwa.

Wzrost kredytu P. B. R. w lipcu. W miesiącu lipcu zaznaczył się dalszy wzrost kredytów, udzielonych przez Państwowy Bank Rolny na cele pomocy dla drobnego i średniego rolnictwa. Stan udzielonych przez Państwowy Bank Rolny pożyczek krótkoterminowych w dniu 1 sierpnia rb. wynosił 204.314.694 złotych (weksle zdyskontowane 57,643,771 zł., pożyczki zabezpieczone wekslami i innemi dokumentami 115,742,201 zł., odbiorcy nawozów sztucznych 30,928.722 zł.) czyli wzrósł w porównaniu ze stanem z dnia 1 lipca o 11,062.933 zł. Pożyczki długoterminowe w listach zastawnych i obligacjach melioracyjnych wzrosły z 88,959.634 zł. do sumy 96,573.886 zł. (w tem wypłacone pożyczki w 7% obligacjach melioracyjnych figurują sumą 660.000 zł.) — a więc o 7,514.252 zł.

Listy do Gustlika.

Z KATOWIC.

Kochany Gustliku!

Przy przyleżytości jubiu naszej „fojerwery" — musza Ci napisać o tem naszem miejskiem Depołu zawodowej straży pożarnej w Katowicach. Przy objęciu władzy na Górnym Śląsku przez Polskę, — podwórze to bardzo źle wymiecione zostało. Dużo szwobów powchodziło do tych kątów, gdzie mietła nie przemietła, a teraz napoczynają gryźć. Jak nos przydziesz odwiedzić, to ich bydziesz widzioł. A najgrubszy krupniok chnetki puknie już od tego chleba polskiego. Obejrzyj se też tych drugich jeszcze, co noszą trzy skrywki na kołnierzykach. Ten krupniok to jeno szuko powodu do melduwania polskich strażników, aby im zrobić numer u p. Prezydenta miasta i wydalić ze służby. Lecz ta jego „freuda" na nic. Jak my walczyli o wolno niepodległo Polska, to ten krupniok i wiele innych fajermanów u Urbanka kozy paśli a stalhelm pucowali.

Znów drugi taki wielki „oberfajermon" co trzy strywki nosi na kraglu a mianuje się „Auchpolak", to przeszłego roku zerwał godła polskie ze ściany. Jak się go polscy strażnicy o to zapytali, to się uniewiniał, że jest malar i zdjął go do odmalowania. Za parę dni był na tem miejscu inny orzeł polski przez nas zawieszony, a znów się stracił! Możno wyfurgnół jak tych szwobów widział, co na drugi dzień z Vaterlandu przyjechali. Było ich pora tych grubych ryb kulturtregrów i „dmuchali" na podwórzu. A jeden padoł „es war einmal, aber jetzt ist hier so traurig", a ten nasz „luftbalon" to latał jak mucha w latarce, bo kulturtregrów miał w Depołu! Ukłoniół im się jak koza Urbankowa i zaraz doł fajermanów zwołać przez alarm do zbiórki i tak szwabskie kulturtregry przystąpili z „luftbalongiem" ze słowami: „Gott zur Ehr, dem Nächsten zur Wehr!" Jednem słowem śni im się „Wehra!"

Jako szarża mo „luftbalong", to nawet strażnicy nie wiedzą, bo naprzylypioł se gwiazdek, sznurków, pocięgli na ten mundur, a więc odznaki nosi za ogniomistrza, a nie jest nim. Powstańcom dokucza w służbie, a „swoich" protegujе.

Może przecież teraz doczekamy się innej sprawiedliwości przy rządach prezydenta-powstańca?

Jak Ci, kochany Gustliku wiadomo, to fajermany zawodowi mają jubileusz na 9. września br. — „Luftbalung" sie ale śmieje że otrzyma srebrny krzyż zasługi. Tegoby jeszcze brakowało! Jo bych mu doł za jego zasługa dobre buty na marsz do „Vaterlandu" i zaraz „Heimatschein".

Więc kochany Gustliku przyjdź do nos w niedziela z koleksami obejrzeć se tego patrona jak będzie dmuchał i czekał na ten „krzyż zasługi"!

Twój koleks **Prościdroga.**

—o—

Z USTRONIA.

Jedyn z moich kąplów, chtóry się tu kuli rojmatyki kąpie w marasie, zaprosił mnie na łodwiedziny I bółech tu w tej kąpieli w tamto niedziela no i chca ci łopisać, coch tu widzioł.

Pierwsze coch tu widzioł, to pełno żydów i pomalowanych półnagich żydówek, a pierwsze coch słyszoł, to szwandranie niemieckie i żydowskie. To mnie zaroz pierońsko rąbło, ale potem ida dalej — patrza a tu przed „Kurhotelem" stoi jak byk „Elisabeth Hütte", próżno wielko buda, ale z napisem germańskim! Stoi też tam dziwaczny napis po niemiecku i po polsku, a wiesz jaki? Posłuchej: „Wchód do Huthy bez obzwłasznego zezwolenia zakazany!" do Hutty bez obzwłasznego zezwolenia zakazany!" alech nie znod tego „obzwłasznego" słowa.

Tak se to prawie czytom i medykuja, a tu słyszą muzyka z „Kurhotela" i śpiew, a wiesz co? „Wien, Wien, nur du allein", „Muss ich denn" itd. Terazech blank zgłupioł i pytom się kąpla czy to tu prawdom jest ta Ustroń, co to leży w Polsce w naszem Województwie? A łon mi na to pado, iże mom iść z nim do tego zakładu, kaj łon się kąpie to się dopiero zadziwia.

Jak my tam weszli, tożech się za łeb chycił! Pełno napisów niemieckich, ale toby było pół biedy — kieby nie to, iże te napisy i polskie i germańskie nos nie blamowały przed cudzymi. Bo powiedz som, co se tak ło nos pomyśli jaki gość z Czech abo z Niemiec jak przeczyto: „Goście są proszeni swoje potrzeby fizjologiczne załatwić przed kąpielą, a nie traktować pokój kąpielowy za klozet" — takie i tp. napisy tam są.

Idziemy z kąplem dalej ku Równicy i czytamy na wszystkich ławkach reklama jakiegoś doktora Stieglitza z Sosnowca, chtóry na każdej ławce przy podpisach rozmajtych Ceś, Maryniów, Moryców i malowanych sercach daje swoja firma a nawet dokładnie swoje „sprechstundy". To też kultura!

Jo nie wiem jak tam komu, ale jak jo te pomazane i poskryflane ławki widziół, to mi sie przypomnioł nasz burek, co też każda strona, każdy róg chałupy przeczyto, abo łobwonio a potem się też zapisze i posiko, coby inksze psy wiedziały, iże łon też tam był.

Toż chów się, a na drugi rołz jak tu zaś przyjada, to ci napisza więcej **Cyk! Wypol.**

Z KRÓL. HUTY.

Kochany Gustliku!

Musza ci też coś napisać o tej ul. Bytomskiej. W święto Wniebowzięcia M. B. szły z Król. Huty z wszystkich kościołów procesyje do Piekor. Byli to Polacy, jak i Niemcy. Szolech ich przywitać jak szli nazod.

No i przechodzę kole domu przy ulicy Bytomskiej l. 64. Słucham a tu larmo, ida bliżej, zaglondom, a tu jeden orgol, co tu mieszko a na drugiej stronie u Niemca robi, chciał pokozać, jaki to on mocny, bo cały „bifej" strzaskoł i chciał gospodarzowi gipsdeka zawalić. I trzaskał dalej, ale gipsdeka nie zawaliła się, tylko policja przyszła. Ludzie, którzy się na to oburzali, wyzywał goralami. I przywiózł se też kolegę z Bobrka, czy nie ze Stahlhelmu? Gdyby akuratnie ta procesyja nie była przechodziła, która ludzi odciągła, to ten orgol byłby się mioł spysznie!

Ale na drugi roz mu to nie obleci. Nazywa się W. B. My se tu przygotujemy maść na ta jego złość antypolsko. Niech se do pozór!

Twój koleks **Kryka.**

GUSTLIK

Wesoły dodatek do „Polski Zachodniej"

Do [illegible]ety nr. 249 Katowice, dnia 9 września 1928 Nr. 37

„Volksbund ma racje"!

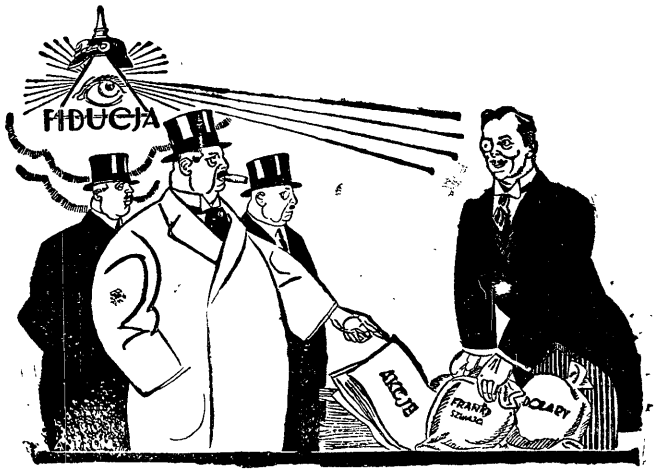

„My płacimy — my wymagamy.

Spółce Korfanty i Krzywy do pamiętnika.

(Melodja: „Ich hab' mich ergeben...")

„Ich hab' mich ergeben
Mit Herz und mit Hand
„Fiducjo" — Geldhableben,
Mein liebes Vaterland"

Od downa te śpiywy
Korfanty już pioł;
Terazki kieryś Krzywy
Egzamin tyż z nich zdoł.

Ci dwaj w „Poloniji"
Na polski rząd wra,
A Miymcom — beskurcyje —
Z pomocą drab leca.

Kiej Volksbund swe plewy
Wynosi na świat,
Korfanty i on Krzywy
Wspiyraja go jak brat!

Korfanty i Krzywy,
Wos dzisiok świat znoł
A Polska was w pokrzywy
Przegoni chnet za to!

Już tu momy stale
„Germanije" wzór:
„Berliner Hetzfiliale
Und Volksbund-Agentur.

Zetlik.

Gustlik gro . . .

Wojna w instytucji pokojowej.

(Melodja: „Jak wspaniała nasza postać...")

Jak wspaniała Ligi postać,
Gdy w Genewie tępi stal;
Gdy, zadaniu chcąca sprostać,
„Pokój ludom!" woła w dal...
Taki los wypadł nam
Że zbyt lichy jest ten kram...

Rada dziś i Zgromadzenie
Znów posiedzeń mają dni:
Piękne wstępne przemówienie,
Wnioski... i już wszystko śpi.
Taki los...

„Si vis pacem, para bellum"...
I tam przykre słowa te;
Nim uchwały świat weselą,
Delegaci — wadzą się.
Taki los...

Toć na pełnem posiedzeniu
Któż tam śmie zabierać głos?
Lecz w kawiarniach i w drzew cieniu
Wodzi druha druh za nos...
Taki los...

Stąd ważniejsze nieraz sprawy
Nie są na porządku dnia;
Ten — pozorem tylko wrzawy,
Która poza progiem trwa.
Taki los...

W ten też sposób Niemcy chcieli
Zyskać dostęp znów nad Ren,
Lecz Briandy im pedzieli:
„Mówmy w piątkę! Eh, bien!?"

Zefirk.

Z kocynderki Kuby Złónaczonego.

Lubliniec — Woźniki — Częstochowa

Cześć Polkom, Koleksom!

Gustlik sie roździerol
Iż jo sie na wander wciąż jeno wybiyrol,
A jo kocyndruja se po bożym świecie
I zdrowo wandruja przy tem piyknem lecie.
Choć mie na początku nogi fest bolały,
Bo mi sie „fuslapy" prędko potargały.

Śląsk nasz znom dość dobrze, boch tu urodzony,
Jenoch chciol łoboczyć teraz dalsze strony,
Tóż **ku Kongresówce** deptołech se śmiało.
W drodze mi sie ale jeszcze przypomniało,
Że przed starą „miedzą" należałoby sie
Trocha też zatrzymać w **lublynieckim krysie** —
Więc ech wziął kierunek — prosto na Lublyniec
Kaj se starostowa: Powstaniec (młodzieniec!)
Ludzie go chwolyli, że porządku żądo
I wszyscy padali, iż dobrze WYGLĄDO!
Lecz jo go nie widzioł, choć sie nie ukrywoł,
Bo jako „rezerwa" ćwiczenia odbywoł.
I „ojcowi miasta" ludzie też tam przają,
Bo go z narodowej działalności znają.
Dość sie też rozwijo życie towarzyskie,
Chociaż związki kwitną niejednako wszystkie.
Ktoś mi sie też żaloł, że w „mieście Damrota"
Idzie dość ospale w „Sokole" robota.
Dziołchy tam są gryfne, a jest ich nie mało,
Boch roz naroz widzioł kompanijo cało;
Jeno po „anszlusie" mi sie uskorżały,
Iż mało „geltaku" w przędzalni dostały.

Na drugi dzień rano przy piyknej pogodzie
Wiódła piykno droga mie dalej ku wschodzie
Przez pola kaj ludzie żyto żniwowali,
Na „Boże pomogej", „Dej Boże" wołali.

Pod wieczór mie spotkał chłop co rod gawędziół
A ból on z **Woźników**, kaj życie swe spędziół
Wiarus **Józef Lompa.** (Tak jo o tem czytoł)
Że Woźników nie znom, tóżech go sie pytoł,
A on mi rozprowioł jako wyglądają.
Że tam — jakto w mieście — nawet rynek mają!
Jeno taki mały mo tam być tyn rynek,
Że czopkom przeciepnąć może każdy synek,
A jak fura jedzie, to sie jeno poła
Zmieści na tym rynku, bo już koń i koła
Przednie przejechały. — Jo myśloł, że beroł,
Ale chłop mi padoł, że to prowda szczeroł.

Później deptom dalej, gryza „wuszt" po kąsku
(Tyn łod libsty) i już — nie bólech na Śląsku.
Poszczęściółło mi sie, bo fura jechała
I na piykno prośba mie chętnie zabrała.
Zarozech też „skoczół po rozum do głowy"
I dołech sie zabrać aż do Częstochowy,
Kaj chłop jechoł na targ jak zawsze we wtorki
I woziół wieśniaczkom kosze, nabiał, worki.
Wjechaliśmy w miasto, kaj Świętej Barbary
— Patronki Górników — stoji kościół stary.
Żem „tryngieltu" nie mioł, toch sie podziękowoł,
Ostatni „rarytas" chłopu podarowoł.
(Zaroz sie zaciągnął jak ledwo zapolół
I bardzo monopol tytuniowy — chwolół (?)
Furmon z kobiytami szoł se do gospody
A mie nie zaprosiół. Jo sie napiół wody.

Której mi podały dwie ładne panienki
I mi wyjaśnióły powstanie studzienki.
Że łobroz porwali roz jacyś tatary
(Boże mi grzech łodpuść) — Pierońskie chachary! —
A tam na tem miejscu woły stoć zostały
Co ciągły wóz z łupem i nie pomogały
Żadne klątwy baty. A jak jedyn zmierzół
Mieczem i dwa razy we łobroz uderzół
To go tam na miejscu zabiół ogień z nieba.
A drudzy uciekli. — Obraz obmyć trzeba
Myśleli Paulini, lecz wody nie było.
Dopiero po modłach źródło wystrzelyło
I cudowne źródło jest jeszcze terazki.
A o tej legendzie są ładne obrazki
We wieży nad studnią piykne malowane,
Z Ślązaków zapewno niejednemu znane.

Że mój list na dziś już jest zbyt przedłużony,
Tóż dalej za tydzień —

Kuba Złonaczony.

* * *

Dziękuję Ci Kubo za Twój list ciekawy. —
A może też pismo przyślesz mi z Warszawy?

Gustlik.

Listy do Klachuli.

Z PIEKAR.

Kochana Rozalko!

Musza Ci napisać jak to tu do nos przyjechały te „arcykatoliczki" z Katowic, by założyć swój III. testament. „My katoliczki z drugiego testamentu". to jak idziemy na odppust, to odprawiamy drogę krzyżową i różaniec, a one w tym „III testamencie" to odprawiają takie zebrania, co na nich tylko drugich oczerniają i burdy stroją.

Na tem zebraniu w Piekarach to ta Zośka w brelach bardzo wyzywała na naszą prezeskę Bramowską, że dostaja 300 zł. od Jedynki co jest kłamstwem. A co do pierzyn, że Bramowska 30 m. tam czegoś na pierzyny dostała od Jedynki, to ty wiesz Rozalko, boś już też pewnie i nocowała u Bramowskiej, że ona miała już dawno i mo takie pierzyny, jakich Zośka jeszcze w życiu nie widziała. A rękawiczek jej też sanacja nie kupiła, bo sanacyjo się zna na rzeczy i wie, że p. Bramiwska nie pójdzie w czepcu i w rękawiczkach. A lakierki, o których tam Zośka plotła, toby Bramowskiej lepiej pasowały jak Koniarkowej binokl.. A kto też onej te binokle kupił?

Ale wiesz, Rozalko, to już jest szczero prawda to stare przysłowie, iże „kto jada w piątek flaki, — myśli iże kożdy taki".

Bramowska od sanacyji nic nie dostała, ale ona widzi w sanatorach ludzi uczciwych, a nie cyganów Tóż niech Zośka trzymo swoja gęba, bo inaczej powiemy coś więcej o niej. Kiedyindziej napisza Ci więcej, bo jeszcze tego mam dużo, teraz już musza kończyć, bo mój stary już na mnie woło, iże mu mom łobiad naszykować i krowa też trza wydoić. Pozdrowiom Cię serdecznie a chów mi się dobrze.

Twoja Francka.

—o—

Z MIASTECZKA.

Kochana Różlo!

Wędruja i wędruja azech tys przywędrowała przecież raz do tego Miasteczka, boch to była na wakacjach aże w Gdyni, wykąpałach sobie te ślypska, cobych mogła dalej jak przedtem rozeznać czorne od biołego czyli jak się to mówi prawdziwego Poloka od zaprzańca czyli renygata.

Moja Złoto przez te Miasteczko musioł przeklęty jancychryst przelecieć albo przylecieć. Mówiłech nojprzód z tymi starymi wiarusami, jak wyglądo polskość? Zamilczeli i powiedzieli: „bądź u nas, kochano, parę dni, to się sama przekonasz. Aż tu naroz prezes stawił wniosek o uchwalenie paru groszy na odbudowanie Skałki. Moji złoci, jak się ci oberkatolicy zbudzili! Komedja, bo Skałka w Krakowie, to Galicyjo, Galicyjoki i t. d. To są dopiero dobrzy Vaterlandziści!

Jest tyż tam jedyn pan z lasa, ten tylko woło „kosacasą". Przedtem godoł babom, że on już będzie bronił sprawy, a teraz ten przewrotnik to nie wie, na które krzesło se siednąć i nie wie która partjo jest jego. No, panie Sz., jo jest staro baba, ale jak ty się nie przestaniesz przewrocać, to jo ciebie nawiedza z moim starym, a łon mo pierońsko kryjąleją. Pokryj jeszcze tych pora gutalinków, bobyś nie mioł nic!

Moja Złoto, i słuchom dalej, a tu sprawa bardzo ważna, bo wniosek, aby wynająć pocki niby pastwiska. Przyglądałach się tej sprawie; zrobiła się wrzawa, ci panowie, którzy rozumią, jak to było przedtem, bronili bardzo poważnie. Wiecie, kochani obywatele, pasanie na naszych pockach miało być na kartki, a każda krowa i koza musiałyby mieć tabulka, bo inaczej jakóś? I to się ci inni pokozali, jak oni potrafią bronić starych obywateli.

Niejaki Synagogenmeister największy robi zawdy kleister. Łon sobie myśli, że łon wszystkich, starych obywateli i Polaków podusi. P. Meister! Jo staro baba, ale jak ty nie przestaniesz tego kleistru deptać, to ci Gustlik z Fyrtokiem wszystkie grotki podeptają.

I jeszcze nie dość. Na drugi dzień ida sobie moje kartofle łoboczyć, eli już dobre do kopanio a tukej widza całe kartofle takie skopane, że ażech klyna i płakałach. No, ale cóż byda robić. Myśla se, cy jakie najduchy albo pastuchy, aż naroz idzie z łąki z pod malisoków moja Agnyśka i pyto mie się: „Mamulko, co się tak gorszycie?" I prawia i pokazuja ji tyn cyrkus, a łona się śmieje i pado mi: „a to wy nie wiecie, kto wom to zrobił?" „No toć nie, jo bych mu przeca nie darowała, puda na gmina i obskarża." A Agnyśka mówi: „a dyć toli się w nocy tu odbył pojedynek w tych kartoflach między p. P. ip. K.. i to łoni musieli zrobić!"

No, moja Złoto, cóż na to mówić, jak już sama doktory kartofle niscą! Mój stary padoł: farońsko intelegencyjo, co starym i dzieckom ani kartofli nie życzą!

Musza już skończyć, bo już stary na mnie bucy, że mom iść leżeć, a rano do pola robić!

Moja Złoto, zdziwiłaś się może nad tem Miasteczkiem? Ale jest tak; Polak prawa niema, bo mu je chcą skrępować, a potem to godają na ulicach i w karzmach: „das ist die polnische Wirtschaft!" Na drugi roz znowu coś.

Twoja kamratka **Marjana.**